

Protest organizacji polskich przeciw krwawej zbrodni gen. Franco

Zarząd Główny Związku b. Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii (Związek Dąbrowszczaków) oraz Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej wystosowały na ręce Sekretarza Gen. ONZ...

Wiadomość o nowym morderstwie, popełnionym przez reżim gen. Franco na AUGUSTYNIĘ ZOROA LUCASIE NUNEZIE...

Nadchodzi zboże z Jugosławii i Rumunii

Z Jugosławii i Rumunii nadejdą w najbliższym czasie do Polski poważne transporty pszenicy i kukurydzy.

Zgodnie z zapowiedzią, zawartą w sejmowym przemówieniu min. Mince, transporty kukurydzy przeznaczone będą przede wszystkim na paszę.

Rokowania handlowe polsko-norweskie

W dniu 6 stycznia wyjechała do Oslo polska delegacja handlowa. Celem pertraktacji jest zawarcie nowej umowy handlowej polsko-norweskiej...

Na czele delegacji polskiej stoi ob. Antoni Roman — radca traktatowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

100 milionów papierosów ponad plan wykonał PMT w 1947 r.

W grudniu Polski Monopol Tytoniowy przekroczył państwowy plan produkcji, wykonując 1 miliard 5 milionów papierosów.

Plan produkcji za rok 1947 został przekroczony o 100 milionów wyprodukowanych ponad plan papierosów bezustnikowych.

Tajna umowa wojskowa anglo-pakistańska

MOSKWA, 7.1. (PAP). W depeszy z New Delhi agencja TASS cytuje doniesienia dziennika „Hindustan Standard”...

W myśl tej umowy terytorium Pakistanu może być wykorzystane dla brytyjskich baz wojskowych...

Wybory muszą przynieść kleskę reakcji

Wezwanie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej

PRAGA, 7.1. (PAP). Centralny komitet wykonawczy czechosłowackiej partii komunistycznej opublikował na łamach dziennika „Rude Pravo” list adresowany do wszystkich członków partii...

Odznaczenia dla robotników radzieckich

MOSKWA, 7.1. (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło nadawać odznaczenia państwa we za wysługę lat robotnikom i inżynierom...

Robotnicy, którzy przepracowali w tych gałęziach przemysłu nie mniej, niż 20 lat, zostaną odznaczeni orderem Lenina...

Seria katastrof lotniczych

PARYŻ, 7.1. (PAP). We wtorek wieczorem w pobliżu lotniska Le Bourget pod Paryżem, rozbił się i stanął w płomieniach samolot francuski...

Zwycięstwo lewicy w Wenezueli

LONDYN, 7.1. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Caracas, że Najwyższa Rada Wyborcza wybrała Romulo Gallegosa na stanowisko prezydenta Wenezueli...

Gen. Clay proponuje we Frankfurcie utworzenie Komitetu Wykonawczego dla Bizonii

Zamaskowana forma rządu zachodnich Niemiec

BERLIN, 7.1. (PAP). — W biurze amerykańskiego zarządu wojskowego w Frankfurcie, rozpoczęła się w środę konferencja między amerykańskim gubernatorem wojskowym w Niemczech...

General Clay dodał, iż plan reorganizacji rozpatrzony zostanie w czwartek na specjalnej naradzie obu gubernatorów.

Z kół miarodajnych informują, iż na czele dwustronnej Rady Kontroli stanie w przyszłości tylko jeden dyrektor...

BERLIN, 7.1. (PAP). — Generalowie Clay i Robertson przedstawili premierom państw niemieckich w strzechach anglosaskich projekt reorganizacji władz Bizonii.

BERLIN, 7.1. (PAP). Rada Związków Zawodowych w Essen wezwała robotników do ogłoszenia w dniu 9 stycznia strajku protestacyjnego...

HAMBURG, 7.1. (SAP). Hamburgscy robotnicy portowi strajkują już trzeci dzień. Ruch w porcie jest całkowicie wstrzymany.

15 miliardów rubli na ubezpieczenie społeczne wydano w 1947 r. w Związku Radzieckim

MOSKWA, 7.1. (PAP). Na mocy uchwały radzieckiej centrali związkowej od maja do grudnia ub. roku odbyło się w ZSRR 139 ogólnokrajowych zjazdów związków zawodowych.

Odbływały się one w ośrodkach przemysłowych danej specjalności — w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Dniepropetrowsku, Baku i Taszkencie.

Trzydziesta rocznica istnienia republiki — brzmiał m. in. tekst listu — będzie datą o wielkim wewnętrznopolitycznym znaczeniu.

Reakcyjni wrogowie ludu starają się na rozkaz swych zagranicznych chlebodawców podrywać fundamenty obecnego naszego ludowo-demokratycznego reżimu.

WASZYNGTON, 7.1. (SAP). — Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że nie posiada żadnych wiadomości o projekcie wybudowania przez Stany Zjednoczone nowej bazy morskiej...

Węgry, wiadomości utrzymujących się w kołach politycznych, baza ta ma zostać zbudowana wskutek nowej sytuacji, wytworzonej przez zwycięską ofensywę gen. Markosa.

WASZYNGTON, 7.1. (TELEPRESS). Jest rzeczą znaną, że obecnie w Waszyngtonie niektórzy wybitni przedstawiciele Departamentu Stanu, uważają, iż nadszedł już czas wycofania się z Grecji.

Wycofanie się z Grecji nie oznacza bynajmniej, aby Stany Zjednoczone zrezygnowały ze swych planów strategicznych nad Morzem Śródziemnym.

Wolennikami wycofania się USA z Grecji jest Walter Lippmann, który stwierdza, że „obecna sytuacja w Grecji wymaga poważnych decyzji”.

Wolennikami wycofania się USA z Grecji jest Walter Lippmann, który stwierdza, że „obecna sytuacja w Grecji wymaga poważnych decyzji”.

Wolennikami wycofania się USA z Grecji jest Walter Lippmann, który stwierdza, że „obecna sytuacja w Grecji wymaga poważnych decyzji”.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — CZWARTEK, 8 STYCZNIA 1948 R.

Nr 8 (1111)

Łączna dewaluacja franka i funta przewidziana przez koła bankowe w Londynie

LONDYN (TELEPRESS), 7.1. W najbliższym czasie wszczęte zostaną rozmowy między rządami brytyjskim i francuskim w sprawie uzgodnienia dewaluacji franka i funta szterlinga.

Tutejsze wpływy koła bankowe wypowiadają się za ustaleniem kursu funta do dolara w stosunku 3:1. Koła te uważają dalej, że frank powinien zostać zdewaluowany w stosunku 200 do jednego dolara, albo 600 do jednego funta.

Kupcy i rzemieślnicy paryscy protestują przeciw ustawie Mayera

PARYŻ, 7.1. (PAP). Na terenie całej Francji odbyły się manifestacje przeciwko nowym ciężarom podatkowym, uchwalonym przez Zgromadzenie Narodowe na podstawie planu ministra finansów Mayera.

W więzieniach francuskich zwalnia się faszystów... zamyka się robotników

PARYŻ (TELEPRESS) 7.1.48 r. Generali Guillaudot, jeden z głównych twórców „Niebieskiego Planu” (nieudanego spisku przeciwko Republice) został w poniedziałek wypuszczony z więzienia.

Hitlerowcy austriaccy pragną oprzeć się o blok anglosaski

WIEDEŃ, 7.1. (PAP). — Austriacki minister spraw wewnętrznych Oscar Helmer w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom we wtorek wieczorem, przyznał, że wykryta na terenie Austrii organizacja hitlerowska, założona przez „fanatyków narodowego socjalizmu”, miała groźny charakter.

WIEDEŃ, 7.1. (PAP). — Dziennik „Oesterreichische Volksstimme” opublikował zasadnicze tezy programu ideologicznego wykrytej w tych dniach organizacji hitlerowskiej.

Zwycięska ofensywa gen. Markosa zaniepokoiła Departament Stanu

Lippmann za wycofaniem się USA z Grecji

WASZYNGTON, 7.1. (SAP). — Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że nie posiada żadnych wiadomości o projekcie wybudowania przez Stany Zjednoczone nowej bazy morskiej...

W KILKU WIERZACH

LONDYN. We wtorek przybyła z Addis Abeby do Mogadishu w Somalii własnym komisja trzech ministrów do spraw b. kolonii włoskich.

LONDYN. — Przewodniczący Jauszniczej Rady Kontroli dla Japonii, delegat amerykański William Sebald, odrzucił wniosek radziecki, domagający się wnieścia sprawy demilitaryzacji Japonii na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady.

WASZYNGTON. — Rzecznik ambasady fińskiej w Waszyngtonie zakomunikował, iż Finlandia domaga się od Stanów Zjednoczonych o szkolenia w wysokości 5 milionów dolarów w wysokości przez nie określonych fińskich, zasekwestrowanych w czasie wojny.

MOSKWA. — Jak donosi radio moskiewskie we wtorek podpisano została między Związkiem Radzieckim a Norwegią nowa umowa handlowa, przewidująca znaczne zwiększenie obrotu towarowego między obioma krajami.

Dziś w numerze na str. 3 artykuł R. Jurysia „Miedzymorze i międzybandy”

ŚWIAT w ciągu DOBY

Konferencja w Hawanie

Odbijająca się obecnie konferencja w Hawanie poświęcona jest oficjalnie ukonstytuowaniu Międzynarodowej Organizacji Handlowej. W rzeczywistości jest to dalszy etap ogólnej ofensywy imperializmu amerykańskiego na ważnym odcinku układów taryfowo-celnych i wiążących się z tym zagadnień eksportu i importu.

Aby łatwiej zrozumieć znaczenie i sens tego nowego etapu, należy przede wszystkim spojrzeć na przedział, którym było podjęcie przez państwa, objęte planem Marshalla, ogólnego układu taryfowego w Genewie. Układ ten przewidywał w szczególności i b. znaczne obniżenie taryf celnych w odniesieniu do szeregu najważniejszych artykułów przemysłowych.

Inicjatorzy tego układu, amerykańscy magnaci przemysłowi i bankowi chętnie powołują się na pięknie brzmiące hasła, jak np. „wolność handlu”, „równoprawność wszystkim partnerom”, „wielostronne umowy handlowe”. W rzeczywistości układ genewski oznacza realizację zasady: BOGA-CI NIECH SIĘ DALEJ BOGACĄ, BIEDNIEJSI NIECH NADAL UBODZĘJA. SILNIEJSI NIECH WZRASTAJĄ W SIŁY, SŁABSI NIECH IDĄ NA DNO.

Trudno na tym miejscu analizować szczegółowo postanowienia układu genewskiego. Wystarczy przypomnieć, że w wyniku tych postanowień bezpośrednio zrealizowana jest egzystencja całego francuskiego przemysłu samochodowego i filmowego oraz wielu poważnych gałęzi przemysłu metalowego i maszynowego oraz w znacznym stopniu przemysł budowlany. Wystarczy przypomnieć, że rezultatem układu genewskiego jest zachwianie całego systemu angielskiego handlu zagranicznego i trwałe podważenie pozycji finansowej Wielkiej Brytanii.

W warunkach ogromnej przewagi aparatu produkcyjnego Stanów Zjednoczonych układ genewski stanowi jedynie narzędzie dalszego umacniania i rozszerzania tej przewagi przy jednoczesnej degradacji gospodarczej pozostałych partnerów. Ogólne zasady układu genewskiego, który rzekomo walczy z „diskryminacją handlową” są w rzeczywistości przykładem najbardziej jaskrawej dyskryminacji na rzecz silniejszego i wzbogaconego na wojnie organizmu gospodarczego Ameryki. Toteż słusznie pisał przed paru dniami angielski tygodnik „New Statesman and Nation”:

„W sytuacji, w której brak równowagi między Stanami Zjednoczonymi a resztą świata jest zasadniczym zagadnieniem do rozwiązania, śmieszne jest zachowywać się tak, jakby to było tylko przejściową trudnością, która mogłaby się rozwiązać w sposób ogólny, nie uwzględniający tej trudności i przeszkadzających planowanym obrotem handlowym”.

Zarówno teoria, jak i praktyka dowodzi jasno, że amerykańcy nie popuszczą na przedzie międzynarodowemu planowaniu gospodarczemu, że chcą przekreślić wszelki racjonalny plan handlu zagranicznego, oparty o uzupełnianie się potrzeby i nadwyżki towarowe, a na jego miejsce wprowadzić ruinującą anarchię i chaos przy mechanicznym stosowaniu „równoprawności” i „wolności handlu”. Skutki tej polityki nie dadzą na siebie długo czekać. Skoro tylko głód towarowy świata powojennego zostanie w pewnym stopniu za spokojony (a nastąpi to niewątpliwie wkrótce), na czołowe miejsce w imperium państw, które przyjęły dyktando Wall-Street wysunie się główny i podstawowy artykuł eksportu amerykańskiego: MASOWE BEZROBOCIE I POGLEBIAJĄCY SIĘ KRYZYS EKONOMICZNY.

Przy pomocy takich konferencji jak w Genewie czy Hawanie monopolisci amerykańscy chcą przerzucić ciężar nienukionego i przewidywanego przez nich samych kryzysu na uciążliwie i skądinąd niebezpieczne dla tego narody, które strzegą swej suwerenności i troszczą się o swą przyszłość gospodarczą, kategorycznie i zdecydowanie odrzucają dyktando imperializmu.

Jarmark wyborczy na Kongresie USA Truman proponuje uchwalenie już tylko 15-miesięcznego „programu pomocy”

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). — Sesja zwyczajna Kongresu USA stoi pod znakiem zbliżających się wyborów. Oredzie prezydenta Trumana, wygłoszone na wspólnym posiedzeniu obu Izb, wiąże się ściśle — jak podkreślają zgodnie komentatorzy polityczni wszystkich odcieni — z kampanią wyborczą partii demokratycznej.

Korespondent „Christian Science Monitor”, przedstawiając atmosferę, panującą w Waszyngtonie, stwierdza: „Sesja Kongresu jest pełna skomplikowanych rozgrywek. Tuzin kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz ponad 100 amatorów na wiceprezydenta — przeprowadza niezliczone manewry”.

Oredzie prezydenta Trumana ocenia się, jako próbę zdobycia wygodnej pozycji wyjściowej dla partii demokratycznej, z ramienia której na stanowisko prezydenta kandydować będzie Truman.

Murzyni pozbawieni praw człowieka

Prezydent Truman w oredziu swym domagał się zatwierdzenia „programu pomocy” dla Europy JEDYNI NA OKRES PIERWSZYCH 15 MIESIĘCY.

W oredziu prezydent przyznaje, że miliony Amerykanów nieszkają w opłakanych warunkach, że Murzyni pozbawieni są elementarnych praw człowieka, że szkolnictwo znajduje się w obliczu poważnego kryzysu oraz, że wartość realna płac maleje nieprzerwanie wobec rosnących cen.

Słwierdzając powyższy stan rzeczy, prezydent Truman w oredziu swym powtórzył przyrzeczenia wprowadzenia szeregu reform dla poprawienia sytuacji.

Komentator Reutera — Paul Scott Rankine — zaznacza w tym miejscu, że prezydentowi Trumanowi chodziło o zdobycie głosów klasy robotniczej podczas wyborów listopadowych. Dlatego też — jak podkreśla w swym sprawozdaniu Rankine — mowa unikała tematów odnoszących się do „doktryny Trumana”, wspominając jedynie o ewentualności zwiększenia „pomocy” dla Grecji i Turcji.

Przedstawili w dramatycznych słowach sytuację milionów rodzin amerykańskich, których był jest zagrożony przez wzrastającą inflację — Prezydent Truman domagał się, aby Kongres przyjął tzw. plan antyinflacyjny rządu, przedstawiony w listopadzie ub. roku. (Jak wiadomo, republikanie przeciwstawili programowi rządowemu — swój własny „plan antyinflacyjny”).

Przyjęcie planu rządowego usunie, zdaniem Trumana, groźbę kryzysu go-

Oredzie Trumana manewrem przedwyborczym

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). Oredzie prezydenta Trumana uważa się za program wyborczy partii demokratycznej. W obawie przed atrakcyjnością programu Wallace’a, partia demokratyczna wydobyła z lamusa niekiedy hasła liberalne. Nikt jednak nie łączy się, że hasła te oznaczają coś więcej, niż manewr przedwyborczy.

W pierwszych komentarzach do oredzia Trumana wskazuje się na to, że Truman przybrał pozę obrońcy mas amerykańskich, przedstawiając program ustawodawczy, zaczerpnięty z New Deal’u. Podkreśla się, że Truman zdaje sobie sprawę z tego, iż

Eksport pszenicy zmniejszy się o połowę

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). Komisje do spraw wyżywienia przy Radzie Ministrów zawiadomił prezydenta Trumana, iż w bieżącym roku gospodarczym Stany Zjednoczone będą mogły

Kongresmani nie chcą przyjmować zobowiązań „pomocy” długofalowej

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). W pierwszym dniu otwarcia sesji zwyczajnej Kongresu, na porządku dziennym Izby Reprezentantów znajdował się „plan Marshalla”, z którego wyliczono jednak propozycję wyznaczenia określonej maksymalnej sumy, przeznaczony na pomoc dla Europy na okres najbliższych 4 lat.

Projekt ustawy, nad którą rozpoczyna się obecnie długotrwała dyskusja w obu Izbach Kongresu, wniesiony został przez posła republikańskiego Char-

Plan Marshalla konieczny dla ratowania eksportu USA

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). Departament Handlu podał do wiadomości, że eksport USA w roku 1948 będzie mniejszy niż w roku ubiegłym, nawet gdyby Kongres zatwierdził plan pomocy dla Europy. W tym wypadku wedle przewidywań Departamentu

Kompromis w sprawie planu Marshalla

WASZYNGTON, 7.1. (PAP). Wskutek silnego nacisku republikanów, rząd amerykański zgodził się na daleko idący kompromis w sprawie tzw. planu Marshalla.

Co pisze prasa zagraniczna

W kołach politycznych przewiduje się, że republikanie domagać się będą zmniejszenia funduszy, przeznaczonych na okres pierwszych 15 miesięcy — o 20 procent.

Walka między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Dziennik przypomina, że Czechosłowacja w ciągu 11 miesięcy roku ubiegłego wykonała plan gospodarczy w 100,7 proc. Jugosławia w tym samym czasie wykonała plan roczny w 106,6 proc., osiągając poziom o 67 procent wyższy w porównaniu ze stanem przedwojennym. W Polsce szereg gałęzi przemysłu wykonało swój plan roczny już w listopadzie, a przemysł węglowy — podstawa gospodarki polskiej — 20 grudnia.

Mimo iż poziom gospodarki krajów demokracji ludowej jest niejednolity, a zadania poszczególnych planów i wskaźniki wzrostu produkcji są różne — jednakże wykonanie planów zeszłorocznych przyniosło tym krajom trojki analogiczne sukcesy.

PO PIERWSZEJ wykonanie planów oznacza, że kraje demokracji ludowej zbliżają rany wojenne w takim tempie, jakie jest nie do pomyslenia w ustroju kapitalistycznym. Szybkiej odbudowie gospodarci krajów demokracji ludowej towarzyszy stopniowa systematyczna poprawa sytuacji materialnej ich ludności.

kryzysu finansisci amerykańscy powinni inwestować w Stanach Zjednoczonych 50 miliardów dolarów.

Kończąc swe przemówienie prezydent Truman wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone powinny brać pełny udział w wysiłkach zmierzających do utrwalenia pokoju.

jego program zostanie odrzucony przez republikanów. Taktyka Trumana zmierza do wykazania wyborcom amerykańskim, iż jest on ich obrońcą przed atakami republikanów.

Republikanie przeciwstawiają demokracji swój program, w którym przewidują obniżenie podatków oraz zmniejszenie wydatków państwowych. Wskazują oni na to, że zadłużenie wewnętrzne Stanów Zjednoczonych przekroczyło sumę 200 miliardów dolarów. Republikanie opracowali projekt budżetu o 6 miliardów mniejszy od projektu Trumana.

przeznaczyć na eksport tylko 45 milionów buszli pszenicy. Cyfra ta jest o 50 milionów buszli mniejsza od cyfry, jaką prezydent Truman wymienił jesienią ubiegłego roku.

les A. Eatona, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów. Pierwszym wskaźnikiem, że projektowana początkowo cyfra 17 miliardów dolarów zostanie pominięta — było odwołanie senatora Vandenberg’a, iż uzyskał on tę koncepcję ze strony sekretarza stanu Marshalla. Vandenberg zaznaczył, że Kongres obecny nie może zobowiązywać się na dalszą metę, trudno bowiem przewidzieć rozwój wypadków na przestrzeni 4 lat.

Stanu eksport USA nie przekraczały 14 miliardów dolarów, wobec 15 miliardów w roku ubiegłym. Gdyby Kongres planu Marshalla nie zatwierdził, eksport spadłby do 10 miliardów dolarów, tj. o blisko 30 proc.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Walcą między rządem a większością republikańską rozgrywa się nie tylko o sumę kredytów, lecz również o formy organizacyjne planu Marshalla. Republikanie przeciwstawiają się bowiem stanowisku projektowi Trumana, przewidującemu kontrolę Departamentu Stanu nad sposobem realizacji planu Marshalla.

Jugosławia domaga się zwrotu swego złota

Konferencja prasowa w Ambasadzie FLRI

Dnia 7 bm., miała miejsce w Ambasadzie Jugosłowiańskiej konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Tematem konferencji była sprawa złota jugosłowiańskiego, zamrożonego w Banku Federalnym U. S. A.

Trzeciego stycznia br., ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie, wreczył Departamentowi Stanu notę, w której rząd jugosłowiański domaga się ponownie zwrotu złota, zdeponowane go przed agresją hitlerowską w St. Zjednoczonych.

Dla zrozumienia bezspornej słuszności żądań Jugosławii, ambasador Pribećević przypomina historię tego złota.

Przed agresją hitlerowską, ułokowała Jugosławia w Banku Federalnym USA 70 milionów dolarów, jako swoją rezerwę monetarną. W czasie wojny rząd amerykański zablokował pieniądze narodowe nie tylko państw sojuszników, ale i neutralnych, gdyż groziło niebezpieczeństwo, iż majątek ten przyswoi sobie rząd quislingowski. W maju 1941 roku, fundusz ten został oddany do dyspozycji rządu jugosłowiańskiego w Londynie. Emigracyjny rząd jugosłowiański korzystał z niego dowolnie, również na popieranie akcji czetników, którzy, jak to udowodniły późniejsze procesy, współpracowali z Niemcami.

Gdy 5 marca 1945 r. został utworzony rząd jugosłowiański, oparty na koalicyjnej stronnictw i uznany przez wszystkie państwa, było rzeczą słuszną, by jemu właśnie przyznano prawo dysponowania majątkiem, znajdującym się w St. Zjedn. Wystąpi, w tym celu do Waszyngtonu pełnomocnicy jugosłowiańscy, nie zostają nawet oficjalnie uznani przez rząd amerykański.

Ponowne rokowania zostały wszczęte w maju 1947 r. Wtedy to, rząd USA wystąpił z żądaniem zwrotu długów, powstałych na skutek nacjonalizacji majątków obywateli amerykańskich w Jugosławii. Wysokość długu określił rząd amerykański na 42 miliony dolarów. Sumę tę musiał rząd jugosłowiański zakwestionować, gdyż obejmowała ona majątki ludzi, którzy obywatelstwo amerykańskie uzyskali po wojnie, lub też byli volksdeutscheami. Według oficjalnej statystyki, inwestycje amerykańskie w Jugosławii, wynosiły dwa miliony dolarów.

Delegaci na kongres mediolański stwierdzają konieczność utworzenia władzy ludowej we Włoszech

RZYM, 7.1. (PAP). — Prasa komunistyczna dalej szczegółowo mowy Togliattiego, wygłoszonej na VI kongresie włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie.

Jak podkreślił Togliatti, trudno zrozumieć fakt diagego, jeśli USA obdarowują Włochy zbożem i węglem, ceny chleba i gazu zamiast ulec obniżeniu — wzrastają jeszcze bardziej. W ostateczności — jak wyjaśnia Togliatti — zabezpieczenie tych „podług”, stanowią miliony sumy w lirach, złożone do depozytu, które wykryją się spod kontroli narodu włoskiego, ponieważ kontrolę nad nimi przyznano prawnie rządowi amerykańskiemu. Jest przy tym bardzo prawdopodobne, że kwoty te zostaną po-

chłonięte przez fundusze wyborcze chrześcijańskiej demokracji. Po wysłuchaniu referatu Togliattiego, VI kongres włoskiej partii komunistycznej przystąpił do dyskusji na temat linii partii w walce o nową demokrację i o pokój.

Przedstawiciel komunistów genueskich Franco Antonini mówił o perspektywach ruchu zawodowego. Oświadczył on, że nie da się wygrać walki o polepszenie sytuacji gospodarczej mas i o zmniejszenie bezrobocia, jeżeli nie będzie towarzyszyła im walka o zasadniczą przebudowę struktury gospodarczej kraju.

Członek centralnego komitetu Emilio Sereni wskazał, że w obecnej chwili partia idzie drogą szerokiego ruchu mas, by stworzyć we Włoszech ustrój postępowej demokracji. De Gasperi potrafił stosunkowo łatwo wyłaczyć przedstawicieli mas pracujących z rządu, gdyż w kraju nie było głębokiego i trwałego ruchu masowego. Całkowicie przejęcie władzy przez kapitalistów nie sily reakcyjne stawia masy pracujące przed koniecznością stworzenia władzy ludowej, opartej na szerokim ruchu masowym dla przeprowadzenia reform strukturalnych w gospodarce włoskiej.

Na kongres w Mediolanie przybyli również delegacje PPR w osobach p. Łoga-Sowińskiego i rumuńskiej partii komunistycznej. Wszczętliwą partię komunistyczną (Bolszewików) reprezentują Judin i Grigorian. Kongres powitał gości zagranicznych burzliwymi oklaskami.

Na podstawie umowy w Bretton Woods złoto jugosłowiańskie, jako rezerwa monetarna nie może być obracane na pokrycie roszczeń firm amerykańskich lub spłatę jakichkolwiek długów. W czasie trwania rokowań rząd Stanów Zjednoczonych, zredukował swoje pretensje do 20 milionów dolarów. Jugosławia, dążąc do porozumienia, zgodziła się na zapłacenie 5 milionów dolarów, domagając się wypłacenia reszty zdeponowanej sumy. Tym niemniej sprawa nie została przez Stany Zjednoczone załatwiona. Co więcej, rząd amerykański zablokował majątek byłego wroga — Włoch, a nawet Austrii, z którą nie zawarto jeszcze traktatu pokojowego. Jugosławia natomiast nie jest w stanie uzyskać swego majątku, który zabezpieczyła w Stanach Zjednoczonych przed ewentualnością rabunku faszystów.

W nocie obecnej rząd jugosłowiański wyraża gotowość kontynuowania rokowań w sprawie odszkodowania za nacjonalizowane przedsiębiorstwa amerykańskie.

Rząd jugosłowiański stoi na stanowisku, że dalsze odmawianie zwrotu rezerw pod jakimkolwiek pretekstem, można tłumaczyć tylko tendencją przeszkadzaniem w odbudowie gospodarczej Jugosławii.

W momencie, gdy tyle się mówi o planie pomocy Europie, tym jaskrawiej brzmią słuszne żądania Jugosławii zwrotu jej rezerw monetarnych, które by efektywnie pomogły zrujnowanemu krajowi w odbudowie (c. k.).

BELGRAD, 7.1. (PAP). — Dzisiaj prasa obszernie omawia zablokowanie złota jugosłowiańskiego przez rząd USA.

Dzienniki podkreślają, iż fakt ten nie ma precedensu w stosunkach międzynarodowych. Nie zdarzało się dotąd, by jakieś państwo pokrywało swe pretensje z powierzonego mu depozytu.

Dziennik „Politika” stwierdza, że u podłożu tej blokady leżą tendencje polityczne, chęć utrudnienia odbudowy gospodarczej Jugosławii. Zdaniem pisma świadczyłaby o tym odmowa wydania Jugosławii chociażby różnicy między wartością depozytu a żądanymi odszkodowaniami.

Wymiana życzeń noworocznych między Polską a Rumunią

Między Prezesem Rady Ministrów Ludowej Republiki Rumunii Petru Groza a Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Rumunii Anną Pauker a ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim wymienione zostały depeche z życzeniami noworocznymi.

Minister spraw zagranicznych, Zygmun Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu. Ambasador Raicu podał do wiadomości ministrowi spraw zagranicznych, że po abdykacji króla Michała, Rumuńska Izba Deputowanych w dniu 30 grudnia ub. roku proklamowała Rumunię Republiką Ludową.

Minister spraw zagranicznych, Zygmun Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu. Ambasador Raicu podał do wiadomości ministrowi spraw zagranicznych, że po abdykacji króla Michała, Rumuńska Izba Deputowanych w dniu 30 grudnia ub. roku proklamowała Rumunię Republiką Ludową.

Minister spraw zagranicznych, Zygmun Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu. Ambasador Raicu podał do wiadomości ministrowi spraw zagranicznych, że po abdykacji króla Michała, Rumuńska Izba Deputowanych w dniu 30 grudnia ub. roku proklamowała Rumunię Republiką Ludową.

Minister spraw zagranicznych, Zygmun Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu. Ambasador Raicu podał do wiadomości ministrowi spraw zagranicznych, że po abdykacji króla Michała, Rumuńska Izba Deputowanych w dniu 30 grudnia ub. roku proklamowała Rumunię Republiką Ludową.

Minister spraw zagranicznych, Zygmun Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie, p. Ion Raicu. Ambasador Raicu podał do wiadomości ministrowi spraw zagranicznych, że po abdykacji króla Michała, Rumuńska Izba Deputowanych w dniu 30 grudnia ub. roku proklamowała Rumunię Republiką Ludową.

Dla ocalenia swych pozycji w Palestynie Anglia podsycy antagonizm arabsko-żydowski

MOSKWA, 7.1. (PAP). — Komentując obecną sytuację w Palestynie, organ radzieckich związków zawodowych — „Trud” — stwierdza, że zamieszki w tym kraju inspirowane są przez doświadczonych reżyserów imperialistycznych.

Usiłując ocalić swe pozycje w Palestynie — pisze dziennik — Angli podsycają właśnie narodowe w tym kraju i odwracają w ten sposób uwagę Arabów od palących zagadnień ich własnej walki o wyzwolenie spod ucisku imperialistycznego. Koła brytyjskie — zdaniem pisma — umyślnie szcują Arabów przeciwko Żydom i za chęcią do krwawych wystąpień, pragnąc doprowadzić do zamętu w Palestynie i udowodnienia w ten sposób konieczność pozostawienia tam wojsk angielskich.

Rozdmuchiwanie przez Anglię antagonizmu arabsko-żydowskiego zmierz — jak pisze „Trud” — do stoperdowania słusznej decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Komentując oświadczenie króla Transjordani Abdullii, iż gotów jest wystąpić w obronie Palestyny, dziennik stwierdza, iż deklaracja ta podkopywana została przez Anglików, którzy całkowicie podporządkowali sobie Transjordanię. W związku z tym, „Trud” ostrzega przed możliwością awanturnych działań tzw. legionu transjordanijskiego, który zgodnie z instrukcjami swych brytyjskich protektorów, może po wycofaniu wojsk angielskich dokonać „samowolnej” aneksji Palestyny lub jej części.

Reakcyjne koła arabskie — pisze dalej „Trud” — wykorzystując hasła wokół spraw palestyńskich, rozprowadzają się z tymi organizacjami, które rzeczywiście walczą o likwidację ucisku i osiągnięcie przez państwa arabskie

istotnej niezależności. Sygnal do akcji przeciwko organizacjom demokratycznym dała Liga państw arabskich, w której działa osławiony agent angielski — generał Clayton. Cała ta ruchawka — konkluduje „Trud” — wzbudza przez koła imperialistyczne i ich agentów jest wysoce niebezpieczna dla narodów arabskich.

istotnej niezależności. Sygnal do akcji przeciwko organizacjom demokratycznym dała Liga państw arabskich, w której działa osławiony agent angielski — generał Clayton. Cała ta ruchawka — konkluduje „Trud” — wzbudza przez koła imperialistyczne i ich agentów jest wysoce niebezpieczna dla narodów arabskich.

Obrzemia elektrownia w górach Kaukazu

aspokoł potrzeby przemysłu Gruzji

MOSKWA, 7.1. (PAP). — W tych dniach uruchomiona została największa w Gruzji elektrownia wodna rz. rzece Chram. Jest to zarazem najwyżej położona elektrownia Związku Radzieckiego. Znajduje się ona w odległości 120 km od Tbilisi i na wysokości około półtora kilometra nad poziomem morza.

Zapora wodna tej elektrowni, zbudowana z ogromnych głazów i pokryta pancernym z nierdzewiącej stali,



DRUGIM z kolei ważnym następstwem realizacji planów gospodarczych roku ubiegłego było stopniowe likwidowanie gospodarczego i technicznego zacofania krajów Europy wschodniej i ich wzmagające się uprosławianie.

TRZECIM następstwem realizacji planów zeszłorocznych jest wzmocnienie niezależności gospodarstw i politycznej krajów demokracji ludowej.

Przypominając, że przed wojną nie poprosili zagraniczni mieli w swym reku 98 procent jugosłowiańskiej metalurgii, 80 procent rumuńskiej nafty, że kontrolowali polski przemysł węglowy, węgierski przemysł bankowy itd., — dziennik wskazuje, że obecnie bogactwa naturalne i prze myśl wszystkich tych krajów znajdują się w rękach ich ludów.

Jest to — stwierdza dziennik radziecki — właśnie jedna z głównych przyczyn walki, prowadzonej przez amerykańskie koła imperialistyczne przeciwko państwom demokracji ludowej. Jednakże kraje demokracji ludowej nie uległy metodom nacisku i szantażu, stosowanym przez USA. Na politykę dyskryminacji gospodarce, zastosowaną przez Wall-Street, odpowiedziały one rozszerzeniem wzajemnych stosunków gospodar-

Międzymorze i międzybanda

Na skrócie rzek powstaje zafazycaj, tuż przy brzegu drobna fala powrotna. Odbijając się od skręcającego brzegu, zwraca z powrotem jakby chciała powrócić do gór. Następna fala wstrzymuje jej powrót, przyciskając ją do brzegu. Tutaj — jakby na bocznym torze płynącej rzeki — gromadzą się śmieci przyniesione przez bieżącą rzekę, piana.

Jeśli rzeczywistość naszą porównać można do nurtu płynącej rzeki, to przybrzeżna fala powrotna przypomina odbijające od naszej rzeczywistości grupki reakcjonistów polskich. Gromadzą one dookoła siebie wszystkie śmieci, jakie stąd czy zowad zostały porwane przez czad bieżącego nurtu. Unoszą się na ich powierzchni śmieci różnego rodzaju i pochodzenia: sanacyjnego, endeckiego i po prostu bandyckiego. Gnieźdzą się obok siebie WiN, NSZ, WRN i UPA.

Kto sądził, że obecność Obarskiego w Komitecie Porozumiewawczym Organizacji Podziemnych obok szefa band NSZ, Marszewskiego, i przywódcy konwentu sanacji Lipińskiego, jest zjawiskiem odcierającym, o dosobnym, wymykającym jedynie z jego osobistego — przypuszcmy — sentymentu do faszyzmu polskiego — ten nie uchwycił całokształtu

MARGINESIE

Gdy dwóch czyni to samo, wychodzi coś innego

Jak wiadomo, już w r. 1945 przeprowadzona została w radzieckiej strefie okupacyjnej gruntowna reforma rolna, dzięki której setki tysięcy chłopów nie mieckich oraz przesiedleńców ze wschodu, otrzymały sprawiedliwie podzieloną ziemię obszarową. Według informacji prasowej niemieckiej, na obszarach wywłaszczonych: WYDAJNOŚĆ ZIEMI ZNACZNIE WZROSŁA, w wielu wypadkach o 50 proc. POWIERZCHNIA UPRAWY POWIĘKSZYŁA SIĘ O PRAWIE PÓŁ MILIONA HA. Czynniki te sprawiają, że w strefie radzieckiej nie ma trudności aprowizacyjnych i ludność nie cierpi głodu.

W strefie amerykańskiej przeprowadzono również „reformę rolną”. Skrojono ją jednak w ten sposób, że wywłaszczenie objęło zaledwie 77.000 ha ziemi, tj. jedną dwunastą powierzchni ziemi, podzielonej w strefie radzieckiej.

Zgodnie z ogólnymi założeniami polityki, ochraniającej interesy kapitalistów i junków niemieckich. Amerykanie pozostawili w rękach obszarowych olbrzymie majątki, dochodzące do 2000 (!) ha. Obszarnicy, wypędzeni z wschodnich prowincji Niemiec, otrzymują piękne majątki na zachodzie — z laski władz amerykańskich. W rezydencjach zachodnio - niemieckich obszarników rosi się od b. hitlerowskich oficerów i urzędników, którzy znajdują tu zaciszny przytułek i możliwość snucia spisków faszystowskich. Rezultatem tej polityki agrarnej jest SPADEK POWIERZCHNI UPRAWNEJ O 200.000 HA.

Stare, łacińskie przysłowie mówi: „Cum duo faciunt idem, non est idem”, co brzmi po polsku: „Gdy dwóch czyni to samo, wychodzi coś innego”. Rzeczywiście, reformy rolne przeprowadzono i w strefie radzieckiej i w amerykańskiej. Ale, że założenia i intencje każdej z tych dwóch reform były odmienne, więc i rezultaty ich są CAŁKIEM RÓŻNE.

Żle się jednak dzieje, że z braku aprowizacyjnych w strefach radzieckich, wywołanych przez okoliczności czysto lokalnej natury, pewne czynniki kują argument przeciwko... zachodnim granicom Polski, które pozabawili Niemców rzekomo niezbędnych im terenów rolnych. Jest to argument fałszywy, podstępny i nieuczciwy. Posługując się nim mogą jedynie szlachraj polityczni — ale nigdy ludzie, którym poczucie logiki słusznosci i przyzwoitości nie jest obce.

B. D.

dziejów zrastania się renegatów socjalizmu polskiego z obozem faszyzmu polskich. I dodajmy od razu: faszystów nie tylko polskich.

Określenia: „nie tylko polskich” używamy celowo dlatego, że w dziedzinie jednoczenia się reakcji polskiej z bandami UPA, własowcami, dywizją SS Galizien i im podobnymi, renegaci socjalizmu polskiego — Zaremba, Ciołkosz, Arciszewski — odgrywają rolę bodającą przodującą.

Zanim omówimy to zagadnienie, pragniemy zwrócić uwagę, że poczynając od 1946 roku zrastanie się podziemia polskiego z bandami UPA nie nosiło już tego wstydliwego charakteru, jaki obserwowaliśmy na pierwszych procesach podziemia. Na ostatnim procesie sprawa stosunków WiN-u i KPOPP z UPA nosiła już charakter współpracy jawnej, niekrepowanej już dawną wstydliwością. Z dumą i uznaniem mówiono się w WiN-ie — jak to wynikało z zeznań Sędziaka — że szlakami UPA można dojść aż do Kijowa (!), że UPA posiadała świetną drogę przerzutową itd. Tym razem oferty UPA do WiN-u, nie pozostały bez odpowiedzi. Tym razem, rozmawiano ze sobą wielokrotnie, dyskutowano możliwości pomocy wzajemnej, uprzedzano się nawzajem o pojawianiu się oddziałów WP itd.

Czy był to wybrzyk miejscowych kacyków WiN-u?

Zostało stwierdzone, że nie — że mianowicie Gołębiowski miał na swą drogę leśną do UPA błogosławieństwo większych od siebie komendantów.

A może działo się to bez wiedzy renegatów wuerenowskich?

Zamiast odpowiedzi przytoczymy pewien niezny fragment listu Lidii Ciołkoszowej, jednej z grubych szyszek renegactwa, do przyjaciół o swej podróży do Włoch. Podczas tej podróży zdołała ona stwierdzić

m. in. dwie bardzo ważne dla renegatów rzeczy: Pierwsza, że oddziały Andersa wolne są od nienawiści do Niemców — i druga, że „Ukraińcy” (czytaj: banderowcy) są... przychylnie ustosunkowani do „sprawy polskiej”.

Lidia Ciołkoszowa wędrowała do Włoch mniej więcej w tym samym czasie kiedy Gołębiowski wędrował na spotkanie z reprezentantami UPA.

Renegatka Lidia Ciołkoszowa jest żoną renegata Adama Ciołkosza. Ten nie pojechał razem z nią do Włoch — niemniej i on przekonany o „przychylnym stosunku Ukraińców do sprawy polskiej” montował wraz z banderowcami i własowcami wielką sieć szpiegowską na skalę międzynarodową pod nazwą „Międzymorze”. Według słów szefa komendy głównej WiN Kwiecińskiego — „Międzymorze” obejmuje Polskę, Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę, Jugosławię, Bułgarię, Czechosłowację, Gruzję i inne — łącznie 16 krajów Europy wschodniej. Na czele „Międzymorza” stoi były minister sanacyjny — Poniatowski — a przy szpiegowskiej robocie stoi Adam Ciołkosz.

Rzecz zrozumiała, że w „Międzymorzu” nie ma ani Ukraińców, ani Rosjan, ani Polaków, ani Serbów. Są oficerowie znanej organizacji szpiegowskiej Anglosasów i są wyrutki społeczeństwa polskiego, ukraińskiego, rosyjskiego, litewskiego i t. d. I jest Adam Ciołkosz, i jest Lidia Ciołkoszowa, i minister Poniatowski i jest Zaremba.

Tak więc nie kacykowie WiN-u z Białej Podlaskiej wymyślili koncepcję współpracy z UPA. Nie działacze WRN z Pipidówki wymyślili koncepcję współpracy z WiN-em, NSZ, sanacją — a więc i z UPA. To koncepcja sztabu głównego. To koncepcja zrodzona w Londynie i Paryżu przez heroldów „Międzymorza”.

Obserwując proces wyrażania się reakcyjnej emigracji trzeba stwierdzić, że jeśli WiN i NSZ dostarczyły reakcji największą ilość bandytów, jeśli sanacja i endecja dostarczyły jej ideologię — to nosicielem tej ideologii endosanacyjnej i głównym propagatorem ideologii bandytyzmu politycznego i szpiegostwa międzynarodowego stał się w obozie reakcji renegaci socjalizmu polskiego.

Na procesie warszawskim ujawniony został jeden niezmiernie charakterystyczny szczegół. Otóż, gdy była na posiedzeniu KPOPP mowa o przewodnictwie, to przedstawiciel WRN, Obarski, żądał przewodnictwa dla siebie, motywując to tym, że w Anglii jest u władzy Bevin. I to jego stanowisko wcale nie było śmieszne. Rozumował on — należy przyznać — bardzo logicznie: realizatorem polityki imperializmu amerykańskiego w Europie jest Bevin, szermierzem tej polityki jest Blum — czyli dwa filary renegactwa w obozie socjalistycznym. Dla nich pracuje „Międzymorze”, dla nich pracuje „Stocznia”, dla nich pracuje ko niec końców cała emigracja reakcyjna. Nastąpiła era — rozumował Obarski — przodownictwa renegatów socjalizmu w obozie imperialistów. I żądał dla siebie przewodniczącej roli w polskim podziemiu.

Wysuwanie się renegatów socjalizmu polskiego na czoło wszystkich antypolskich poczynań reakcji polskiej jest faktem ponad wszelką wątpliwość. I jeśli interesy imperialistów wymagają współpracy wyrutków wszystkich społeczeństw Europy wschodniej w walce przeciwko ich własnym krajom, jeśli dla tej współpracy trzeba podać rękę wyspochłym jeszcze od krwi polskiej łapom upowców — to czynią to bez wahania nie tylko Marszewski i Gołębiowski, ale jako pierwsi — Zaremba i Ciołkosz.

Roman Juryś.

66 miliardów na odbudowę przemysłu

Tegoroczny państwowy plan inwestycyjny wg. przedłożenia rządowego, będącego obecnie przedmiotem prac Sejmu, przewiduje 66.120 milionów zł na cele inwestycyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu, co stanowi blisko 35 proc. łącznej kwoty planu.

Najważniejsze sumy przeznaczony zostały na inwestycje w przemyśle węglowym — 13,3 miliarda, dzięki czemu nie tylko wzrosła produkcja tegoroczna przypuszczalnie o dalszych 9 — 10 milionów ton, ale stworzone będą podstawy do dalszego podnoszenia wydobywa węgla w latach następnych.

Na drugim miejscu znajdują się inwestycje energetyczne z kwotą 9,3 miliarda, dalej idzie przemysł hutniczy — 8,8 miliarda, metalowy — 8,1 miliarda, chemiczny — 7,5 miliarda i włókienniczy — 5,5 miliarda.

W porównaniu z rokiem ub., kiedy plan inwestycyjny przemysłu zamykał się sumą 28 miliardów, największy wzrost wydatków na odurowie i rozbudowę notuje przemysł włókienniczy, w którym inwestycje wzrastają 5-krotnie z 1.070 mln. zł do z górą 5,5 miliarda. W ten sposób będzie można przeprowadzić unowocześnienie w znacznym stopniu przestarzałego parku maszyn.

Szczególnie pokaźnie przedstawiają się inwestycje w zjednoczeniu bawelfilanym (Pabianice, Częstochowa, Włocławek, Szebelo, Scheibler i Grohman, Andrychów i inne) oraz włókien sztucznych (fabryki sztuczne go jedwabiu w Tomaszowie Maz., Zydowinie koło Szczecina, Jeleniej Góry itd.).

6-krotnie wzrosną inwestycje w przemyśle skórzanym, gdzie dwie trzecie wydatków stanowi pokrycie kosztów importu maszyn obuwniczych i garbarskich, 3-krotnie w chemicznym, metalowym, papierniczym i mineralnym, 2-krotnie w energetycznym, hutniczym oraz cukrowniczym. Przemysł węglowy uzyska na cele inwestycyjne w planie tegorocznym o 5,2 miliardów

zł więcej niż przewidziano w roku ub.

Wszystkie poszczególne kwoty, jak również łączna suma kredytów na inwestycje w przemyśle nie uwzględniają wartości specjalnych dostaw zagranicznych dóbr inwestycyjnych, których znaczna część przeznaczona będzie w roku bież. na cele modernizacji i rozbudowy przemysłu.

Z ogólnej sumy ponad 66 miliardów zł na inwestycje w przemyśle Ziem Odzyskanych przewiduje się: 17.724 mil. zł. Na ziemiach tych największe zainwestuje hutnictwo — 3.453 mil. zł (huty: Stożczyn koło Szczecina, Łąbędy, Gliwice, Bobrek, Małapanew, oraz większość obiektów przemysłu metali nieżelaznych, jak huta Szklary koło Wrocławia, huta Wiszów, kopalnia miedzi Lena itd.). Na drugim miejscu na Ziemiach Odzyskanych znajduje się przemysł węglowy, który zainwestuje 2.918 mil. zł, budując m. in. kilka nowych szybów, dalej przemysł energetyczny i chemiczny. Na czele gałęzi przemysłu, które najwięcej zainwestują na ziemiach dawnych znajduje się przemysł węglowy z kwotą 10,3 miliarda zł, następnie energetyczny, metalowy i chemiczny.

Plan inwestycyjny Ministerstwa Przemysłu i Handlu przewiduje w roku bież. łączne kwoty na cele obrótowi towarowego i unowocześnienia sieci handlu detalicznego. Kredyt na rozbudowę Powszechnych Domów Towarowych wynosi 450 mil. zł, bez uwzględnienia środków, które zostaną wygosodarowane stopniowo w ciągu roku. 620 mil. zł przeznaczono na obrót ziemioplodami. W roku ub. plan inwestycyjny przewidywał 345 mil. zł na urządzenia obrótowi towarowego w sektorze państwowym.

Poważne sumy preeliminuje się na instytuty naukowe podległe bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Państwowy Instytut Elektrotechniczny otrzyma 128 mil. zł, Państwowy Instytut Geologiczny zaś 63 mil. zł, wobec niespełna 8 mil. zł w roku ubiegłym. Praca Instytutów, ściśle powiązana z bieżącymi potrzebami przemysłu, w dużym stopniu wpływa na usprawnienie i ułatwienie produkcji. Badania sprzętu i jego stale ulepszanie, współdziałanie w geologicznych pracach poszukiwawczych, prace probiercze, ekspertyzy, prace wydawnicze, szkoleniowe i normalizacyjne — prowadzone będą w zakresie zaspokajającym coraz bardziej zapotrzebowanie przemysłu.

Na inwestycje Głównego Urzędu Miar przeznaczono 130 mil. zł, a więc blisko 4 razy więcej niż przed rokiem.

Złóż ofiarę na RTPD

szybko i w jej wyniku powstają wygodne nowoczesne gospodarstwa, niktą szkodliwe serwituty, nie użytki porastają cennymi roślinami i wzrasta ogólna zamożność.

Trzeba więc, aby i rolnicy wnikali głęboko w zamierzenia i trudności akcji komasacyjnej i szli na przeciw ze zrozumieniem, współzawodnictwem i sąsiedzka pomocą.

Zofia Pręcerek

Trudności i osiągnięcia w komasowaniu gospodarstw rolnych

Komasacja czyli scalanie gospodarstw rolnych było przed wojną słusznie nazywane „namiastką reformy rolnej”. Zduszona politycznym i gospodarczym jarzmem wieś protestowała nieraz krwawo przeciw komasacji, która nie idąc w parze z parcelacją i z koniecznym odpływem nadmiaru ludności do miast, dawała bardzo nikłe rezultaty.

Dzisiaj chłop rozumie potrzebę komasacji i nie tylko nie sprzeciwia się jej, lecz przeciwnie, bardzo często sarkają, że idzie za wolno. Tymczasem komasacja odbywa się co najmniej dwa razy szybciej niż przed wojną. Rozpoczęto ją w 1919 roku a w 1925 r. skomasowano 75.500 ha czyli tyle, ile w jednym tylko 1947 roku. Przychodzi ona dziś równocześnie z parcelacją, masowym przesiedlaniem na zachód, upowszechnianiem oświaty, możliwością odejścia sił roboczych do miast, rosnącym popytem na płody rolne, wreszcie z elektryfikacją i mechanizacją. Jest więc niejako ostatnim aktem wieńczącym dzieło reformy rolnej i wszystkich reform ustrojowych, jakie przeprowadza Ludowa Demokracja.

Poza tym komasacja składa się z dwóch odrębnych akcji: komasacji właściwej, polegającej na scalaniu gospodarstw będących własnością prywatną chłopów i komasacji gospodarstw poniemieckich, które dziś jeszcze są w rękach Państwa, a dopiero po uzdrowieniu ich struktury przekazywane są chłopom. Akcja ta nosi nazwę regulacji.

Regulacja odbywa się przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych. Legenda o zdrowej strukturze gospodarstw niemieckich okazała się najzupełniej niesłuszna. Na Ziemiach Odzyskanych spotyka się zarówno gospodarstwa karłowate jak i rozdrobnione, składające się niczaz z 20 kawałków. Jest tam do uregulowania 4 miliony 200 tysięcy gospodarstw, co powinno być wykonane do 1952 roku. W miarę posuwania się na Ziemiach Odzys-

skanych parcelacji i regulacji, powstają warunki do komasacji na terenie całego kraju.

Dlatego rolnicy, którym specjalnie zależy na komasacji, a takich jest bardzo wielu, powinni jak najbardziej współdziałać z akcją przesiedlania na zachód. Łatwo wyjeżdżać na zachód ludziami zasobnym w gotówkę i inwentarz, trudniej tym, którzy są gorzej zagospodarowani czy gorzej przygotowani do pracy w mieście. Drobny rolnik jadący na zachód nie powinien przedwcześnie wyzybywać się swojego gospodarstwa. Trzeba więc wielkiego zrozumienia i współdziałania, zwłaszcza w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej, aby ten proces ułatwiać i tym samym pomóc pozostałym do uzdrowienia gospodarstw.

Komasowanie czy regulacja osiedli wiejskich jest dziś technicznie trudniejsze niż dawniej. Geometra musi swój plan uzgadniać z wieloma instancjami: szkolnictwem, spółdzielczością, strażą ogniową, komunikacją. Urzędem Planowania Przestrzennego itp. Wieś musi mieć zapewnione widoki pełnego rozwoju: miejsce na szkołę, pocztę, dom ludowy czy dworzec, piękny kwiatnik i cmentarz, a nawet grzebiszko dla zwierząt. Wszystko to trzeba z góry zaplanować i uzgodnić, a większe czy mniejsze opory są zawsze. Nieraz sprzeciwia się Urząd Planowania Przestrzennego, który ma zamiar za ileś tam lat zrobić w danej miejscowości zapórę wodną. Innym razem sprzeciwia się sam gospodarz. Ma np. na między oddać sąsiadowi, nie licząc się z tym, że po skomasowaniu, będzie mógł na swoim gospodarstwie posadzić zamiast niej kilkadziesiąt szlachetnych gruszek. Bo choć pragnie komasacji nie pamięta o najważniejszym, o tym, że gospodarstwa skomasowane zdolne są podnieść swoją produkcję o 25 do 40 proc.

Niemalą przeszkodę stanowi również brak dostatecznej ilości

geometrów. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poradziło sobie z nim w ten sposób, że zainicjowało współzawodnictwo pracy. Technik, który dawniej komasował po 30 ha miesięcznie, dziś potrafi wykonać 100, a nawet 200 ha na miesiąc.

Dzięki temu i innym posunięciom Rządu, tam gdzie już nie ma istotnych przeszkód, komasacja idzie

z pomocą. W tym celu powstają w całym kraju oddziały „Młodzi i Ziemia”, które pomagają chłopom w trudnych momentach życia. W tym celu powstają w całym kraju oddziały „Młodzi i Ziemia”, które pomagają chłopom w trudnych momentach życia.

z pomocą. W tym celu powstają w całym kraju oddziały „Młodzi i Ziemia”, które pomagają chłopom w trudnych momentach życia.

Zofia Pręcerek

Z prasy i o prasie

JOSEPH GILLES

Podane w tytule nazwisko jest prawdopodobnie nieznane większości naszych czytelników a nawet i towarzyszy. Joseph Gilles — J. Epstein to komunistę polski, jeden z wielu konsekwentnych i bohaterkich bojowników o prawa i wyzwolenie ludzi pracy. Tow. Joseph Gilles to człowiek, który walczył w imię swych idei wszędzie tam, gdzie toczyła się walka z faszystami i siłami wstecznictwa.

Poniższy życiorys podajemy za naszą bratnią „Trybuną Wolności”. Joseph Epstein urodził się w Zamościu w roku 1911. Do ruchu rewolucyjnego przystąpił jeszcze na ławie gimnazjalnej. W 1931 roku został po raz pierwszy aresztowany, po krótkim pobycie w więzieniu sanacyjnym — zwolniony, uciekł za granicę i pracował w ruchu rewolucyjnym Czechosłowacji i Francji do r. 1936. W roku tym — jak tysiące innych — wyjeżdża do Hiszpanii, by wziąć udział w walce z faszystowskimi buntownikami gen. Franco. Rozpoczyna służbę jako prosty żołnierz i po niedługim okresie awansuje na porucznika artylerii Armii Republikańskiej. Dwa krotnie ranny — przechodzi całą kampanie hiszpańską, by po upadku Republiki znaleźć się we francuskim obozie koncentracyjnym. Po wybuchu wojny zgłasza się do Armii Francuskiej, by w jej szeregach walczyć z faszystowskimi napastnikami. Przechodzi całą kampanie francuską i zostaje wzięty do niewoli niemieckiej. Z niewoli ucieka, przediera się przez Szwajcarię do Francji i rozpoczyna pracę w ruchu oporu.

W pracy tej zdobywa szybko sławę i uznanie dzięki swej ofiarności, odwadze oraz śmiałości myśli i działania. Organizuje pierwsze napaady na oddziały SS w Paryżu, w o-

kolicy Odeonu i Pól Elizejskich. Jako pułkownik Gilles dowodzi oddziałami Partyzantów Francuskich i Wolnych Strzelców (FTP) w II de France.

Kiedy Niemcy aresztowali go w październiku 1943 r. — prasa niemiecka i Vichy wyła z radości, że ujęto niebezpiecznego „bandytę” polskiego — wybitnego żołnierza francuskiego ruchu oporu. Po nieludzkich katkach w Gestapo został rozstrzelany w słynnej kato-wni w Fresnes 11 kwietnia 1944 r. o godzinie 3 po południu.

Patrioci francuscy czczą pamięć polskiego komunisty — Josepha Epsteina — bohatera polskiego pułkownika Josepha Gilles, — który całe swoje młode życie i nieprzejętą zdolność oddał sprawie wyzwolenia ludu pracującego.

ROLNICTWO NA NOWEJ DRODZE

Wypowiedź tow. min. Hilarego Mince na Plenum Zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej wywołała duży odzew w terenie. Pierwszy Krajowy Zjazd Robotników i Pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych dało miejsce poświęcić w swych obradach omówieniu tej wysuniętej przez tow. Mince i dyskusjom nad formami ich realizacji. Tenże Zjazd ujął rzecz bardzo cenną a dotąd w społeczeństwie zbyt mało znaną — istnienie współzawodnictwa pracy w rolnictwie. Ostatni numer „Chłopskiej Drogi” poświęca artykuł wspaniałemu gruntdowemu zjazdowi robotników rolnych. Autor przypomina:

Droga do podniesienia produkcji, do zwiększenia plonów prowadzi jedynie przez stałe zwiększanie wydajności pracy o zwiększeniu zaś wydajności pracy, obok racjonalnego wykorzystania i zastosowania wszystkich dostępnych środków

technicznych, a więc maszyn, nawozów, siły pociągowej itd. — decydują w pierwszym rzędzie ludzie.

Faktem jest — i potwierdzili to sami robotnicy na Zjeździe — że mimo iż majątki państwowe posiadają w wielu wypadkach maszyny i traktory, o jakich nie śniło się przed wojną, mimo iż robotnik rolny otrzymuje płacę znacznie wyższą niż przed wojną to wydajność pracy robotnika rolnego wynosi często zaledwie połowę przedwojennej wydajności. Taki stan nadal nie da się utrzymać. Z takim stanem robotnicy i pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych zebrani w Szczecinie postanowili skończyć. Dotychczasowy system wynagrodzenia, przy którym ordynariusze dobrze i źle pracujący byli jednakowo wynagradzani (otrzymywali jednakową ordynarię) nie stwarzał żadnej zachęty do zwiększenia wydajności pracy. Dlatego też w rezolucji Zjazdu czytamy, że:

„Zjazd uważa za konieczne wprowadzenie w roku 1948, jako miernika wysiłku robotnika i pracownika umysłowego norm pracy, oraz systemu premiowania za przekroczenie norm”.

Idąc za przykładem robotników przemysłowych, górników i włókienniczych, robotnicy rolni postanowili podjąć współzawodnictwo pracy również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zjazd Szczeciński wytyczył drogę. Zadaniem prawie dwustu tysięcy armii robotników rolnych, traktorzystów, rzadców i administratorów jest wprowadzić uchwały Zjazdu w życie, podnieść wydajność pracy, rozwijać masowy ruch wśród zawodowców, podążając za sobą całą wieś w walce o wyższy plon.

z notatnika WARSZAWY

Papierowe mury Warszawy

Pisałmy już wielokrotnie o sprawie zaśmiecania murów Warszawy... Podkreślaliśmy, że cierpi na tym estetyczny wygląd miasta, że przeciętny obywatel może być przykryty rozciągającą się w powietrzu chmurą brzozy...

Linia „E” - Hale Mirowskie i Chaussony

Bołaczki Miejskich Zakładów Komunikacyjnych

Przed dwoma tygodniami Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchomiły nową linię pospieszną „E” na trasie Rondo Waszyngtona - Hotel Polonia...

może, że głównie dlatego „E” wstrząsnęło na jakiś czas. Od wczoraj „E” pojawiło się znowu - ale dało się jednocześnie zauważyć zmniejszenie ilości naprawdę ważnych autobusów „D”.

Jeżeli jednak MZK uważają, że autobusy „D” kursują rzeczywiście za wiele, to czyż nie słuszniej było by zasilić zbędnym taborem linie, które łączą dzielnice najdalejleżące ze śródmieściem, dzielnic zamieszkiwaną w większej części przez robotników, którzy muszą codziennie rano wystawać długie kwadransy w oczekiwaniu na jedyną niedokrotnie autobus.

ZBYT DŁUGO CZEKAMY

Zagadnienie autobusów warszawskich łączy się jednocześnie ze sprawą garaży dla MZK, które powstają w jednej z hal mirowskich. Remont tej hali trwa już wiele miesięcy i dotychczas nie został ukończony.

GASNĄ ŚWIATŁA

Powszechne zadowolenie budziły do niedawna nowe Chaussony wygodne „pakowne” no i jasne... Właściwie jasne, ale już nie dzisiaj. W Chaussonach gaśnie coraz więcej żarówek a na ich miejsce nie daje się zastępczych. Część żarówek z francuskich autobusów zainstalowano w ciężarówkach, co przyczyniło się również do znacznego pogorszenia sytuacji oświetleniowej.

Wiemy dobrze, że nie produkują się jeszcze w kraju nowych żarówek - to fakt, ale wiedzieliśmy również o tym dobrze MZK, kiedy sprowadzali z Francji transporty Chaussonów. Dlaczego więc nie przywieziono równocześnie odpowiedniego zapasu żarówek autobusowych. Przecież znalazłyby się chyba w autobusach miejsc i na skrzynię z żarówkami... (wb)

Otwarcie Zakładu Terapii Fizycznej Ubezpieczalni Społecznej

Wobec braku chemicznych preparatów aptecznych i niewystarczającej ilości podstawowych składników lekarstw, terapia fizyczna (przyrodolecznictwo) zajmuje coraz poważniejsze miejsce w walce z chorobami.

Ubezpieczalnia Społeczna doceniając znaczenie tej metody, przeniosła swój przyrodoleczniczy dział z ciasnego pomieszczenia w szpitalu na Solcu do odremontowanego, jasnego lokalu przy ul. Wilczej 9-a.

Zakład Terapii Fizycznej wyposażony jest w nowoczesne, luksusowe aparaty i dzieli się na 6 działów:

Pierwszy z nich, to dział diatermii krótkofalowej z czterema aparatami i długofalowej z dwoma, gdzie poddaje się działaniu fal schorzałych części organizmu.

Drugi dział, to cztery białe lakierywane kabinki z lampami kwarcowymi a obok - podobne kabiny z dwiema lampami „Solux”.



Widomym znakiem odradzającego się życia na Starym Mieście są gołębie, które powróciły do stolicy w ślad za warszawiakami i zamieszkiwały ją nawet na Piłkietku. Nieliczni mieszkańcy Starówki dokarmiają swoich ulubieńców

W gabinecie galwanofaradacji czyli elektro - terapii stoją najnowsze przyrządy, których wartość wyraża się w setkach tysięcy złotych.

Ostatni gabinet światło - ciepłoleczniczy mieści aparaty, leczące dolegliwości artretyczne i reumatyczne na zasadzie ciepłodajnych żarówek węglowych.

Zakład obejmuje ogółem siedem izb i przygotowany jest na przyjęcie 10 - 12 tysięcy pacjentów w ciągu miesiąca. Objętnością naszą lekarz naczelny dr Zamecki i dyrektor Ubezpieczalni Społecznej tow. Potocki dodają, że w zakładzie ordynują dwaj lekarze w asyście 15-tu wykwalifikowanych pielęgniarek.

Inicjatywa Ubezpieczalni Społecznej wykazuje dużo energii i zrozumienia dla potrzeb swoich członków. Otwarcie Zakładu Terapii Fizycznej to z jednej strony dużo, choć w porównaniu z ogromem niezaspokojonych potrzeb w tej dziedzinie - jeszcze bardzo mało. (j.)

Z sali sądowej Nowe procesy przeciwko zbrodniarzom niemieckim

W styczniu br. przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie szereg oskarżonych niemieckich, wydanych Polsce przez władze alianckie.

Dnia 9 bm. nastąpi wznowienie rozprawy przeciwko Raymondowi Bernackowi, kierownikowi warsztatów „Daimler - Benz Werke” w Warszawie. Zadenuncjował on w gestapo kil-

ku robotników polskich, którzy na skutek tego zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, karali buncem pod władzą niu robotników, wydawał polecenia przyswojeniu sprowadzania chorych do pracy itp.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA! LITERACI CZŁONKOWIE PPR Egzekucyjna Kola Literatów zawiadamia, że w dniu 9 stycznia br. o godz. 16 w sal Komitetu Warszawskiego PPR Al. Jerozolimskiego 57, II piętro, odbędzie się zebranie członków, na którym tow. Flora Bieńbowska odczyta fragmenty swej pracy. Obecność wszystkich członków na zebraniu obowiązkowa.

UWAGA! AKTORZY CZŁONKOWIE PPR! Egzekucyjna Kola Aktorów zawiadamia, że w dniu 9 stycznia br. o godz. 15 w sal Komitetu Warszawskiego, Al. Jerozolimskiego 57, odbędzie się zebranie członków Kola.

ZEBRANIE KOLA PRELEGENTÓW PRZY DZIELNICY BRÓDNO Dnia 8 stycznia, o godz. 15 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Bródno (Białolecka) odbędzie się zebranie kół prelegentów przy Dzielnicy Bródno.

ODPRAWA TOW. SEKRETARZY KÓŁ DZIELNICOWYCH POWIŚLE W piątek, dnia 9 stycznia o godz. 16 w lokalu Komitetu Dzielnicowego Powiśle (Czerwonego Krzyża 21-23) odbędzie się odprawa tow. sekretarzy kół Dzielnic Powiśle.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS Dnia 8 stycznia o godz. 8.30 rano odbędzie się zebranie kół PPR i PPS przy Straży Ogniowej (Polska 1).

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO Wydział Kobiecy Dzielnicowy Południe, zawiadamia tow. prelegentki że w piątek dnia 9 stycznia o godz. 16 w lokalu K.D. Południe (Willowa 8-10) odbędzie się zebranie tow. prelegentek.

Obecność tow. obowiązkowa.

Wspólna rezolucja aktywu gospodarczego PPR i PPS

Zebrań w dniu 3.1.1948 r. na wspólnej naradzie gospodarczej po wysłuchaniu referatu o „Współzawodnictwie pracy” wygłoszonego przez tow. Szmita i wyzerpującej dyskusji nad referatem stwierdza co następuje:

Kronika Stolicy

ODCZYT W KLUBIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ W dniu 8 stycznia 1948 r. (czwartek) o godz. 18 odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odczyt red. Stefana Arskiego pod tytułem: „Obecna polityka Stanów Zjednoczonych” wstęp wolny. Członkowie Klubu proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

PODZIĘKOWANIE Opieką Rodzicielską „Ośrodku Nauczania” RTD im. Bolesława Limanowskiego na Zoliborzu potwierdza odbiór i wyraża gorące podziękowanie kierownikowi Instytutu, obywatelom i towarzyszom, którzy swoją pomocą umożliwili Opiece Rodzicielskiej urządzenie choinki dla dzieci Szkoły Podstawowej, Gimnazjum, Liceum i Internatu Ośrodka RTD: Zw. Rewiz. Sp. Rzpłitej - 20.000 zł, Zarząd Warsz. Federacji Sp. Spół. - 5.000 zł, pracownicy Federacji Pracy „Technik” - 1.935 zł, Zarząd Warsz. Spółdzielni Mieszkalniczej - 10.000 zł, Zarząd Gł. Zw. Samopomocy Chłopskiej - 1.200 zł, Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych - 10.000 zł, Zarz. Oddz. W-wie, Prac. Budowlanych - 5.000 zł, Prac. PMS - 10.000 zł, Rada Zakł. i Pracownicy Zakładów PMS w W-wie - 8.800 zł, Dy. Przemysłu - 2.615 zł, tow. wiecim. Min. - 1.000 zł, rz. wiecim. Rumiejski - 500 zł, 20.050 zł, rodzice Gimnazjum i Liceum - 8.950 zł, wydz. Gimnazjum i Liceum - 1.000 zł, wydz. „Książka” - 50 sztuk, Spółdzielca Wyd. „Światłowod” - 18 sztuk.

Ośrodek skupia przeszło 800 dzieci, przeważnie w wieku 7-12 lat, pochodzących z okolic Warszawy i uczestniczących w zajęciach artystycznych i sportowych. Wydział wychowawczy i administracyjny oraz rodzice i opiekunowie zastąpiło w tym wielkim kręgu demokratycznej rodziny niejednemu z sierot utraczonych bliskich.

ZAWIADOMIENIE Opieką Rodzicielską „Ośrodku Nauczania” RTD im. Bolesława Limanowskiego organizuje w dniu 10 stycznia 1948 r. w lokalu szkoły przy ul. Piłkietku Nr 15 na Zoliborzu wielką zabawę taneczną, z bezinteresownym udziałem artystów Chimurkowskiej i Łuczajki.

Początek zabawy o godz. 21. Bufet na miejscu. Dojazd tramwajami linii: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Calkowity dochód z zabawy przyniesie na pomoc szkolne „Ośrodku Nauczania” im. B. Limanowskiego.

PROGNOZA POGODY Zachmurzenie duże z opadami deszczu lub mżawki, miejscami mglisto, nocą w dzielnicach wschodnich temperatura w pobliżu 0 st., w zachodnich kilka stopni powyżej, wznosząca w ciągu dnia do około 10 st., umiarkowane na północie dość silne i powiewiste wiatry, najpierw z kierunku północno-wschodniego potem południowo-zachodniego.

Miodowe pierniki i cukierki

Spółdzielnia Pszczelarska uruchamia wytwórnię słodczy

Smaczny i zdrowy jest miód w ogóle - a w szczególności miod pitny - zyskujący coraz więcej amatorów, wypierając z wolną wodką. Jest to niewątpliwą zaletą warszawskiej Spółdzielni Pszczelarskiej, która od przeszło roku prowadzi tak zwaną „kampanię miodową”.

Po uruchomieniu „miodosytni” przy ul. Żelaznej, Spółdzielnia Pszczelarska przejęła ostatnio zniszczony obiekt fabryczny przy ul. Lipowej 7-a (dawna

wytwórnia słodczy braci Hłowickich) i przeprowadziła remont, przystosowując wszystkie urządzenia do wytwarzania cukierków miodowych i pierników miodowych.

Na razie produkuje się 200 kg cukierków dziennie i 50 kg pierników. Połączone ma jednak uloc w najbliższym czasie zwiększenie (400 kg cukierków i 100 kg pierników).

Trzeba zaznaczyć, że wytwórnia Spółdzielni Pszczelarskiej jest jedyną w swoim rodzaju na terenie Warszawy. Miodu dostarczają członkowie Spółdzielni z własnych pasiek. (w. b.)

Zmiany w ruchu pociągów z dn. 8. I. 1948 r.

Przewidziany do uruchomienia od dn. 8.1.1948 r. pociąg pospieszny Nr 601 i powrotny Nr 602 na trasie Warszawa-Wschodnia przez Działdowo, Tczew do Gdyni (odjazd Warszawa-Wschodnia godz. 21 min. 05, odjazd z Gdyni godz. 20 min 40) ze wszelkiego techniczno - ruchowego na razie kursować nie będzie. W związku z tym przewidziany do skasowania z tym samym dniem pociąg pospieszny Nr 405 i powrotny Nr 404 na trasie Warsza-

wa Główna przez Kutno - Toruń - Bydgoszcz (odjazd z Warszawy Główną 22.50, z Gdyni 19.40) będzie kursował aż do odwołania. Przewidziany do kursowania z dniem 15 bm. pociąg Nr 213 powrotny Nr 214 na trasie Warszawa - Częstochowa - Katowice - Gliwice (odjazd z Warszawy Główną 14.10, odjazd z Gliwic 5.30) ze względu techniczno-ruchowych przestaje kursować z dniem 9 bm.

Stolica w rocznicę oswobodzenia

Dnia 7 bm. obradował Obywatelski Komitet Obchodu Trzeciej Rocznic Oswobodzenia Warszawy i województwa warszawskiego. Sprawę referowali: przewodniczący SRN ob. Staniśław Sankowski i przewodniczący Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. poseł Stefan Witkowski.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Rad Narodowych, Towarzystwa Przyjaciół Żelaznicy, Partii Politycznych, Związków Zawodowych, Organizacji Społecznych i Młodzieżowych. Komitet Obywatelski uchwalił zwrócić się do mieszkańców stolicy z wezwaniem udekorowania domów flagami narodowymi. W dniu tym na Placu Zwycięstwa odbędzie się wielka manifestacja ludności na cześć oswobodzicieli Warszawy. Przedstawiciele ludności Warszawy i województwa warszawskiego wczera i w Warszawie Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pięć sztafardów ufundowanych ze składek społeczeństwa. Komitet Obchodu wyda specjalną odezwę do społeczeństwa.

Jako wyraz czel dla oswobodzicieli, groby poległych żołnierzy Armii

Czerwonej i Wojska Polskiego została udekorowane. Uroczyste posiedzenie SRN Dnia 17 stycznia w trzecią rocznicę oswobodzenia Warszawy odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej w Teatrze Polskim. Obrady rozpoczną się o godz. 12.

W uroczystym posiedzeniu oprócz radnych wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, wojska, organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Komunikat Miejskich Zakładów Opalowych

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu zostały wprowadzone nowe kwestionariusze na zapotrzebowanie na węgiel.

W związku z powyższym Miejskie Zakłady Opalowe wzywają wszystkie zainteresowane instytucje publiczne, społeczne, organizacje itp. do natychmiastowego zgłoszenia się do biura Miejskich Zakładów Opalowych Al. Stalina 41 - I piętro, po odbiór nowych kwestionariuszy na których należy zgłosić zapotrzebowanie na węgiel na 1948 rok.

Ostateczny termin składania nowych kwestionariuszy upływa z dniem 15 stycznia rb.

Z uwagi na powyższe wszystkie zapotrzebowania zgłoszone na węgiel na r. 1948 na blankietach danych nie będą rozpatrywane.

Radio

CZWARTEK, dnia 8 stycznia 1948 r. Warszawa I 6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadom. por. 6.20 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.35 Koncert orkiestry dętej. 10.40 Aud. Ministerstwa Oświaty. 12.00 Wiadomości połudn. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju”. 12.30 Muzyka ludowa. 13.15 Przegład kulturalny Pomorza. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 „Tu mówi wybrzeże”. 16.35 Aud. dla dzieci. 16.55 Studium spółdzielcze przy SGH. 17.00 Muzyka dla wszystkich. 18.00 RUL. 19.00 Z zagadnień światła pracy. 19.10 Audycja dla wojska. 19.40 Melodie świata. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 „Klasy i walka „klas”. 21.00 Muzyka o zmierzchu. 21.45 Muz. dwufortepianowa. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka dawna. 24.00 Hymn. Warszawa II. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 Muzyka z płyt. 16.45 Encyklopedia radiowa. 16.55 „Kompozytor Tygodnia” Józef Haydn. 17.45 „Sonata D-dur Nr 1. 18.00 Debussy - tekst Maeterlincka Pelleau i Melisande - opera w 5 aktach. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.35 Muzyka rozrywkowa. 22.00. RUL.

UWAGA! Uwaga! Codzennie ukazuje się specjalne wydanie „GŁOSU LUDU” dla województwa warszawskiego

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

Dzisiaj o godz. 17-tej w lokalu Rady - Kozielskiego 37, odbędzie się posiedzenie plenarne Dzielnicowej Rady Narodowej. Proponowany porządek dzienny: 1) przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia plenum, 2) sprawozdania z Prezydium, 3) wybranie przewodniczącego Rady, 4) sprawozdanie ob. Starosty za II półrocze 1947 r., 5) sprawozdanie z Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej, 6) wolne wnioski.

WYNIKI ZBIÓRKI NA OGRÓDKI JORDANOWSKIE Zaliczowana przez Dz. R. N. zbiórka na ogródki jordanowskie data do dnia 7.1. 1948 r. - 490.628 zł. Zbiórki przeprowadzają Komitety Blokowe.

REWIZJA SZPITALA MIEJSKIEGO NA ZOLIBORZU Przeprowadzona rewizja Szpitala Miejskiego przy ul. Felickiego róg Al. Wojska Polskiego wykazała, że szpital odczuwa wielki brak odpowiednich pomieszczeń dla celów lekar-

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): dziś o godz. 18 premiera „Cyda” - Cornelli'a. TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „A w niedzielę o godz. 15 i 18.30 „Rewizor” Gogola. TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 „Dr Doolittle i jego zwierzęta”. POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalony”. TEATR ROZMAJĄTOSCI (Marszałkowska) o godz. 19 „Zabusia” Zapolskiej z Hanną Biełską i Pawłem Owerłką. TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Zoliberz i bohater” Shawa. TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 amerykańska komedia „Roxcy” ze Stefanią Jarkowską. POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Świerszcz za koniną” Dickens'a. COMEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie gra się z miłośnią” Musset'a. PLACÓWKA (Królowska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza” Szekspira z Adwentem i Węgrzynem w rolach głównych. „WROBLEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8): Nowa rewia humoru satyry i tańca pt.: „Jak się tworzy rząd?” Początek przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Kino

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): „Jasne Łany”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21. Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Myszki i ludzie”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21. Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Jasne Łany”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21. Kino STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Spotkanie”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21. Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł. Kino SYRENA (Inżynierska 2): „I Imienia życia”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21. Kino TĘCZA (Suzana 4) - „Noc grudnia wa”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21. Zamknięte seansy dla Zw. Zaw. w „Potop” i „Palladium” o godz. 17. W innych kinach o godz. 19.

Chleb i polityka

Posucha dotknęła w ubiegłym roku również Czechosłowację. Pierwszą troską rządu czeskosłowackiego było zapewnienie ludności minimum żywienia do nowych zbiorów. Brakło 400.000 ton zbóż jadalnych i 200.000 ton zbóż na paszę. USA były gotowe przyjąć z pomocą za cenę... suwerenności narodu czeskosłowackiego. Zupelnie, jak w przypowieści biblijnej z miska soczewicy. Układało się to zresztą w znany plan Marshalla.

Rząd Czechosłowacji zwrócił się do ZSRR. Wypróbowany przyjaciel i tym razem nie zawodził. Początkowo dostarczono CSR 200.000 ton zbóż chlebowych i 200.000 ton zbóż pastewnych. Ostatnio dostarczono jeszcze 200.000 chleba.

Głód przestał zagrażać CSR. Dostawa chleba odbywa się na zasadach normalnej wymiany towarowej (jak zresztą między Polską a ZSRR), bez jakichkolwiek specjalnych „amerykańskich” warunków, uchylających suwerenności, czy godności narodu.

Ale obok zagadnienia odwrócenia groźby głodu, stanęła przed rządem CSR — odrazu po skąpych żniwach — kwestia pierwszorzędnej znaczenia.

W latach normalnych urodzajów, chłop czeskosłowacki czerpie środki na utrzymanie i opędzenie wydatków ze sprzedaży swych zbiorów. W roku katastrofalnej posuchy, aby nie cierpieć nędzy, musiałyby znacznie podnieść cenę swych wytworów — o ile w ogóle pozostałoby mu coś do zbycia. Musiałoby to z kolei wywołać obniżenie realnej płacy mas pracujących w miastach.

Taki zresztą byłby przebieg wydarzeń, wywołanych posuchą w „normalnym” państwie kapitalistycznym, z tym dodatkiem, że pewna ilość chłopów okazałaby się doszczętnie zrujnowana.

Minister rolnictwa CSR — komunistą Durysz, poparty przez innych komunistycznych ministrów, wystąpił w imieniu swej partii do rządu z wnioskiem okazania chłopstwu takiej pomocy, któraby wyrównała straty, spowodowane przez posuchę. Dałoby to gwarancję wstąpienia w nowy rok rolniczy z niezmińszym potencjałem, a co za tym idzie — zapewniłoby normalne zbiory w roku bieżącym. Obliczono, że pomoc wymagać będzie ponad 6 miliardów koron czeskich.

Wszystkie partie narodowego frontu skwapliwie wyraziły swą zgodę, a były nawet propozycje zwiększyć rozmiary pomocy. Na tym jednak skończyła się jedynomyślność w łonie rządu czeskosłowackiego.

Partia komunistyczna stanęła bowiem na stanowisku, że skoro pomoc ma być jednorazowa, więc środki potrzebne winny być zgromadzone przez jednorazową daninę

i zaprojektowała nadzwyczajne opodatkowanie 35.000 czeskosłowackich milionerów, których majątek wynosił w sumie 50 miliardów KC.

Wicepremier rządu CSR dr. P. Zenkl, zaproponował natomiast, aby sumę 6 miliardów zaczerpnąć ze skarbu państwa, pozostawiając milionerów w spokoju. Jedyny minister socjal - demokratyczny, obecny na tym posiedzeniu rządu, Lauszman opowiedział się przeciwko wnioskowi komunistów, głosząc za wnioskiem wicepremiera Zenkla.

Wniosek komunistów upadł. Działo się to we wrześniu ub. roku, ale sprawa na tym się nie skończyła. Komuniści odwołali się do mas pracujących, wykazując niesłusznosc argumentów przeciwnej strony, która m. inn. utrzymywała, że milionerów w CSR rzekomo w ogóle nie ma (!).

Lud wypowiedział się jasno: niechaj płacą milionerzy

Min. Lauszman, który w rządzie głosował przeciwko wnioskowi komunistów, nie znalazł poparcia w szeregach własnej partii. Na plenarnym zgromadzeniu aktywno socjaldemokratycznej partii, zapadła uchwała poparcia stanowiska komunistów. Jednocześnie postanowiono wówczas, aby działalność komunistów i socjalistów w rządzie była koordynowana.

Rząd CSR, celem okazania pomocy chłopom uchwałił nadzwyczajny dodatek do ceny zboża, zakupywanego ze zbiorów 1947 roku oraz wyasygnował 500 milionów na pomoc dla tych chłopów, którzy nie byli w stanie jakichkolwiek kontyngentów dostarczyć.

Rząd musiał uzyskać środki na tę pomoc. Zgodnie z uchwałą więźsości rządu — z funduszu interwencyjnego (około 1,5 miliarda KC) oraz kosztem deficytu.

Milionerzy tym razem zostali po-

zostawieni w spokoju. Wątpliwym jest jednak, czy gospodarka narodowa CSR nie ucierpi na takim rozwiązaniu.

Od owego czasu minęło kilka miesięcy, ale spór wrzesniowy nie pozostał bez śladu w dalszym rozwoju wydarzeń. Milionerzy i skupiona wokół nich reakcja, ośnieni wygraną, rozwinęli dużą aktywność po linii przeciwstawiania się posunięciom, zmierzającym do pogłębienia demokracji ludowej.

Z drugiej jednak strony lewica społeczna CSR wzmaga tempo i siłę nacisku. Wydarzenia w Słowacji, przebieg zjazdu soc.-dem. partii CSR, walka ze spekulacją — to wszystko są przejawy walki o chleb dzisiejszego czy jutrzejszego dnia, walki o właściwą politykę demokracji.

Będziemy jeszcze nie raz wracać do tych spraw.

ST. KRZYŻOWSKI

TO, o czym się mówi

William Green — kandydat na herszta „żółtej międzynarodówki”

Gdy Hartley, ostawiony wspólnicjator antyrobotniczej ustawy Taft-Hartley, przemawiał przed Kongresem USA, powoływał się on m. inn. na pismo, określające go, jako „wybitnego przyjaciela pracujących”. Autorem tego pisma był nie kto inny, jak WILLIAM GREEN, od 23 lat prezes Amerykańskiej Federacji Pracy — AFL.

Nie jest dziełem przypadku, że podczas gdy imię Greena stale się powtarzało w prasie amerykańskiej, na świecie do niedawna mało kto o nim słyszał. Jako zatwardziały wróg jednolitej akcji robotniczej, unikał on bowiem najluźniejszych nawet kontaktów ze światowym ruchem proletariatu.

Ostatnio dopiero, będąc już w podeszłym wieku, William Green zaczął nagle okazywać wielkie zainteresowanie dla spraw międzynarodowych.

— Pozostający w ogromnym procencie w rękach zagranych kapitalistów przemysł (91% nafty, 74% metalurgii, 72% przemysłu chemicznego, 100% cukrownictwa itd.) — znajdują się obecnie pod kontrolą państwa. Tym samym ograniczony został kolosalny wyzysk, uniemożliwiony sabotaż obcego kapitału, hamowanie produkcji, niszczenie urządzeń.

— Znaczny wysiłek poczyniony został w kierunku wzmocnienia produkcji na wszystkich odcinkach. Uchwalone przez parlament rumuński ustawy dają państwu szerokie pełnomocnictwa celem podniesienia wytwórczości w przemyśle i rolnictwie.

— Niemniej osłabienia ma Rumunia do zanotowania w dziedzinie politycznej. Likwidacja monarchii i zbiegła się czasowo prawie ze procesem Maniu i usunięciem Tatarescu. Jest to jak gdyby obalenie ostatniej podporęki, którą postużył by się mógł rozbita polityczna reakcja rumuńska. Z drugiej strony postępują naprzód konsolidacja obozu demokratycznego. Jednostka organiczna klasy robotniczej — to dalszy etap tej konsolidacji.

— Na odcinku zagranicznym potrafiła Rumunia polepszyć swe stosunki z Węgrami — zadrażnione od wieków przez kwestię Transylwanii. W szeregu paktów, umów i wizyt sąsiadzkich usunięte zostały dawne spory i nieufności, pamiętki okresu „balkanizacji” tej części Europy. Położone zostały podwaliny pod politykę przyjaźni i współpracy z innymi państwami demokratycznymi zdążającymi, choć może innymi drogami, do tego samego celu.

Ukoronowaniem tych wszystkich osiągnięć, jest proklamowanie republiki. Stanowi ono niejako zaakrąglenie pewnego procesu rozwojowego i daje gwarancje, że Rumunia zrealizuje zadania postawione przed narodem przez rząd Bloku Demokratycznego.

ST. GROT

wych. Jaki charakter mają te „zainteresowania” — wyjaśnia jeden z zauszników Greena — ROMUALDI.

Mówiąc o działalności agentów Greena w krajach Ameryki Łacińskiej, Romualdi oświadczył, że DZIAŁALNOŚĆ AFL STANOWI TAM WAŻNE UZUPEŁNIENIE UŁOMY WOJSKOWEJ, GDYŻ „KONTROLA NAD RUCHEM ROBOTNICZYM JEST DUŻO CENNIJSZA NIŻ KILKA UZBROJONYCH DYWIZJI”.

W myśli tej zasady działali i działają, zaopatrzeni w pliki „miękkich”, emisariusze Greena w krajach, po które chciwe łapy wyciąga Wall Street: JAMES KILLEN przy sztabie Mac Artura w Japonii, ANTONINI we Włoszech, BROWN we Francji.

Obecnie, gdy ofensywa imperializmu amerykańskiego dochodzi do szczytu, na arenie ukazał się William Green we własnej osobie. Ten „izolacjonista wladowy”, który przez całe swe życie wdrzywał się przed myślą o robotniczej współpracy międzynarodowej, na starość zakasłał rękawy i żwawo zabrał się do zwolania zjazdu związków zawodowych 16 krajów „marshallowskich”.

Jasnie, że Green pozostał wierny sobie, że zarówno jego „izolacjonizm”, jak i „aktywność” na terenie międzynarodowym, to dwie strony tej samej monety:

— sabotaż utworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych i stronił od niej, by ją osłabić;

— obecnie zaś, z polecenia Trumana, czyni wysiłki, celem zniszczenia jej.

W obu wypadkach działań konserwatywnych — na korzyść amerykańskich finansistów, na szkodę świata pracy.

W działalności tej Green posiada już nie lada praktykę na terenie Stanów Zjednoczonych jeszcze od czasu, gdy jako przedstawiciel partii demokratycznej, zasiadał przed pierwszą wojną światową w senacie amerykańskim, gdy od swego mistrza, założyciela AFL, GOMPERSA, uczył się teorii o harmonii klas.

Owa „harmonijna współpraca” w interpretacji Greena, polega w pierwszym rzędzie na powstrzymaniu się od strajków. W artykułach swych Green uczył, że jeśli strajku nie można w żaden sposób uniknąć, należy go stosować jedynie celem stworzenia lepszych warunków „dla owocnej współpracy na przyszłość”. W jego języku nazywa się to — „konstruktywny trade unionizm”.

W roku 1929, gdy w Ameryce szalał kryzys, a robotnicy strajkowali i walczyli o minimum egzystencji, Green z własnej inicjatywy zawarł układ z Hooverem, na mocy którego zobowiązał się powstrzymać robotników od strajków i do postawienia żądań ekonomicznych.

Te i tym podobne zasługi upoważniły Greena do roli, jaką mu wyznaczył obecnie Departament Stanu. Jest jednak rzeczą nader problematyczną, czy doświadczony proletariatu europejski zechce „znaczyć” tyle, co kilka dywizji amerykańskich”.

(st)

Rumunia bez monarchy

Dnia 30.12.1947. Rumunia stała się republiką. Ostatnia monarchia w tym kacie świata znikła z powierzchni mapy politycznej. Abdykował ostatni Hohenzollern zasiadający jeszcze na tronie europejskim.

Abdykacja ta jest w pewnej mierze symboliczna. Oznacza ona dalszy etap w zmierzchu dawnej potęgi niemieckiej. Potęgę tę tylko na krótko przywróciła klęska z 1918 r. Pozostał wtedy — nie mówiąc już o samych Niemczech — prawie że nienaruszony zagraniczny stan posiadania niemieczyny. Pozostały silne grupy mniejszościowe, potencjalna piąta kolumna; pozostały dywastyczne więzy rozbudowane przez Bismarcka, utrzymane przez zwycięskich aliantów, którzy — jak ich poprzednicy z czasów Kongresu Wiedeńskiego — ball się ostatecznych wniosków własnego zwycięstwa, ball się usunąć pokonanych królów, by tym samym nie naruszyć monarchicznego status quo.

To jedno. * Walki między republiką a monarchią w historii były zawsze zewnętrzny wyrazem zaostrożonych walk klasowych. Zawsze jedna czy druga forma ustrojowa odpowiadała takim czy innym grupom społecznym, które w niej widziały najlepsze ramy dla swych rządów.

We Francji linia podziału uwadniała się najostrezej. Za królem opowia dała się arystokracja, szczyty bogatej finansjery, wysoki kler. O republikę walczyło mieszczaństwo i chłopstwo w r. 1789, robotnicy, rzemieślnicy i drobni mieszczanie w latach 1830 i 1848, proletariaty wreszcie w Komunie Paryskiej.

Podobnie rzecz się miała w Hiszpanii, gdzie również Burboni stali się od niskim skupiającym wszystkie sły reakcyjne przeciwko dążeniom wolnościowemu ludu.

Prawie zawsze i prawie wszędzie zwycięstwo republiki nad monarchią było zwycięstwem jednej formy społecznej — nie tylko ustrojowej — nad drugą; prawie wszędzie było ono wynikiem rewolucji społecznej, która do władzy wyniosła nowe klasy czy też nowe koalicje klas.

Inaczej było w Rumunii. W Bukareszcie nie było barykad, ani wojny domowej, ani przelewu krwi.

I tylko żal nam anglosaskich korespondentów, że nie potrafili z narodzin bukaresztańskiej republiki wyzłozować ani Grecji, ani Chin, ani Palestyny. I tylko nam nimi się litujemy, że mimo wysiłków nie potrafili udowodnić, jak łagodnie się wszystko odbywa w krajach zachodniej demokracji (np. Hiszpania, Włochy, Francja etc.) a jak krwawo i brutalnie za żelazną kurtyną.

Ale dlaczego tak się stało? Czyżby na szerokości geograficznej Rumunii obowiązywały inne prawa rozwoju historycznego?

Wystarczy przyjrzeć się rzeczywistości, by zrozumieć, że tak a nie inaczej musiała wyglądać zmiana konstytucyjna w Rumunii. W ustroju bowiem demokracji ludowej — i tylko w tym ustroju — możliwe są tak doniosłe przemiany konstytucyjne bez przelewu krwi i barykad. W ustroju bowiem demokracji ludowej władza polityczna i społeczna znajdowała się już w rękach ludu — tu monarchia była historycznym przytykiem, choć niejednokrotnie bardzo szkodliwym.

Revolucja społeczna w Rumunii miała miejsce znacznie wcześniej; jej uchwytnym początkiem jest dojście do władzy rządu Piotra Grozy. Przy formalnym istnieniu królestwa, demokratyczny rząd zapoczątkował szereg podstawowych reform społecznych, które całkowicie zmieniły klasową treść ustroju. Nie musiano więc, jak we Francji, czekać z nadzieją na ziemie, aż zdetrzonizowany zostanie król. Nie trzeba więc było, jak w Hiszpanii, czekać na ucieczkę Alfonsa, by zbliżyć kraj do Europy.

Tu, na tym przykładzie rumuńskim

najlepiej uwydatnia się prawdziwość tezy głoszonej przez współczesny ruch robotniczy o możliwościach pokojowej ewolucji w kierunku socjalizmu w ramach demokracji ludowej. Tu najwyraźniej sprawdza się teza, że tam gdzie lud dzierży władzę — tam panuje praworządność, tam nawet ważne przemiany odbywają się drogą pokojową.

To dwa. * Wreszcie sprawa trzecia. Rumunia przeżyła ogromny szmat drogi od wywołania do chwili obecnej. Od Rumunii „Siguranzy” (osławiona faszystowska policja politycz-

na) niesłyszanej korupcji i dworskich skandalów do koalicji partii demokratycznych dźwigającej kraj z upadku — ten kontrast doskonale uwydatnia co w Rumunii dotychczas zrobiono.

A zrobiono bardzo wiele. Niedokończona reforma rolna z lat pierwszej wojny światowej została przeprowadzona ostatecznie. Miliony hektarów ziemi odebranej obszarnikom i Niemcom przeszło na własność rumuńskich chłopów, którzy przed wojną stanowili klasyczny w literaturze europejskiej przykład nędzy i niskiego poziomu życia.

— Narodowy Bank Rumuński, główny instrument polityki finansowej

Nauka nie idzie w las...

„Nauka nie idzie w las”. To znane przysłowie sprawdza się w odniesieniu do rządu francuskiego. Szybko uczy się on od swych anglosaskich mocodawców. Nawet takich „specjalności”, jak politycznej metody wyciągania kaszalota z ognia cudzymi rękoma, metody, na którą dotychczasowy monopol posiadali Brytyjczycy.

Jeden z ostatnich biuletynów agencji „Telepress” przynosi wiadomość o tym, że na terenie Austrii, prowadzona jest systematyczna mobilizacja do oddziałów francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Rekrutuje się różne elementy: dawni żołnierzy niemieckich i austriackich, dzisiejszych andersowców. Żołnierze ci wysyłani są do Indochin, celem prowadzenia wojny przeciwko republice Viet-Nam — oczywiście na najbardziej niebezpieczne odcinki.

I znów idą młodzi, częstokroć otumanieni, żołnierze polscy z piosenką na ustach — na śmierć. W imię jakiej sprawy, w jakich szeregach przeciwko komu? Do walki w imię imperialistycznych interesów reakcyjnego rządu francuskiego; w szeregach zwykłej śmierci wrogów hitlerowskich; przeciwko republice indochińskiej, walczącej jak i my niedawno temu o swoją niepodległość.

Czy waleczne wyczyny obalonych polskich żołnierzy w Indochinach, staną się tematem do nowej, bardziej jeszcze romantycznej piosenki? Czy jakiś emigracyjny Hemar, potrafi z imperialistycznej inwazji, wykrzesać romantyczną nutkę?

Czas już najwyższy przekonać świat, że krew Polaków nie jest tańsza od wartościowych akcji Banque d'Indochine..

Australia-baza wypadowa USA?

Dłuższa wizyta szefa imperialnego sztabu brytyjskiego marszałka Montgomery w Australii wzbudziła większe zainteresowanie tym odległym zakątkiem świata.

Podróż marszałka Montgomery do Australii nie miała zwykłego kurtynajowego charakteru. W czasie swego pobytu, marsz Montgomery odbył szereg poufnych rozmów na temat zagadnienia koordynacji „systemu obronnego” w ramach Imperium.

Z oficjalnych źródeł urzędowych nie podano na ten temat żadnych informacji. W zainteresowanych i zatroskanych kołach dyskutowano wypowiedzi marszałka, który miał zwrócić podobno uwagę rządowi, że na wypadek przyszłego konfliktu zbrojnego — Australia musi liczyć przede wszystkim na swoje własne siły i we własnym zakresie zorganizować „system obronny”. Dalszy bieg wypadków potwierdził w zupełności przypuszczenia i domysły zainteresowanej opinii publicznej. Położenie Australii z jej otwartymi wybrzeżami i skupieniem ludności w paru wielkich centrach przemysłowo - handlowych na południowo - wschodnich krańcach kontynentu, sprawiałoby kłopot przy organizowaniu skutecznego „systemu obronnego”, zabezpieczającego przed nagłym atakiem. Na tomiast dzięki olbrzymim i prawie bezładnym obszarom, bogato wyposażonym w złoża mineralne i cenne rudy — tereny Australii nadają się doskonale do produkcji ciężkiej broni rakietowej i bomb atomowych. To też związkowy rząd australijski przy pomocy swych protektorów przystąpi do budowy olbrzymich baz wojen-

nych i ciężkiego przemysłu wojennego.

ZAKAZANE STREFY

Wydano szereg surowych przepisów, zabraniających wstępu do „stref zakazanych”, a do ustawodawstwa pracy wprowadzono dodatkowy paragraf, przewidujący karę 12 miesięcy więzienia lub 5 tysięcy funtów szterlingów za tzw. „akty sabotażu” w przemyśle wojennym. Na pod-



Australia — baza wypadowa na Pacyfiku

stawie doświadczeń wojennych i groźby inwazji japońskiej, labourzystowski rząd australijski, idąc w ślady swych angielskich kolegów, wprowadził stałą służbę wojskową i obowiązek pracy. Biorąc pod uwagę 8-milionowe zaludnienie i stały brak rąk do pracy — zarządzenia i ustawy rządowe nie zdobyły sobie popularności. Trzeba było łamać opór doskonale zorganizowanych związków zawodowych, wspieranych przez lewicowe elementy australijskiej Partii Pracy i postępowych kół, które w

akcji rządowej widziały dalsze pogorszenie się trudnej sytuacji gospodarczej Australii. Organizacja pięcioletniego planu obrony narodowej przewiduje stworzenie stałej kadrowej armii w liczbie 19 tys. ludzi oraz pomocniczej siły wojskowej, składającej się z 50 tys. członków gwardii narodowej.

Niezależnie od tego wprowadzono obowiązek powszechnego przysposobienia wojskowego. Przy olbrzymim nakładzie środków materialnych i hurra-patriotycznej reklamie odbywa się werbunek do armii. Żołnierzem obiecuje się „życie bez trosk” — wszystko na modłę amerykańską. Rząd i dowództwo zdają sobie doskonale sprawę, że znikoma siła zbrojna nie stanowi żadnej gwarancji przed groźbą agresji, która zresztą... nie grozi.

Gorączkowe przygotowania Australii do wojny na Pacyfiku i zakładanie baz morskich w Sydney i na wyspie Manus (Archipelag Admirałcji) muszą więc wywołać zdziwienie u każdego zdrowo myślącego człowieka. Czyżby Australia obawiała się inwazji chińskiej? Bo przecież ze strony Japonii nie grozi Australii nowa inwazja w ciągu najbliższych 100 lat, jak zapewniał ostatnio Mac Arthur.

BAZY PRZECIWKO ZSRR

Jaki jest sens i gdzie znajduje się źródło wojennej polityki, jaką prowadzi Australia na Pacyfiku?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił naczelny dowódca sił morskich Stanów Zjednoczonych na Oceanie Wielkim, admirał Denfeld.

Po naradach z admirałem Denfeldem ustalono podział stref obronnych między Stanami Zjednoczonymi a Australią. Linia podziału przebiega między Nową Gwineą a wyspami Samoa.

Na mocy tego układu Australia stała się główną bazą przedłużonego imperialnego systemu wojskowego Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie, który w oparciu o system baz wojennych Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku stanowi jednolity łańcuch baz wypadowych przeciwko ZSRR... Australijsko - nowozelandzki blok obejmuje swym zasięgiem Indonezję i Archipelag Malajski z bazą w Hong Kong.

Australijski program zbrojenny, objęty pięcioletnim planem obrony narodowej przewiduje całkowitą reorganizację sił morskich i lotnictwa morskiego, które do 1952 r. mają znacznie wzrosnąć.

Pod wpływem nacisku Stanów Zjednoczonych australijski „system obronny” został dostosowany do wymogów amerykańskich. Bazy wojenne zostały również podporządkowane i oddane do dyspozycji morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Wyżsi oficerowie australijscy obecnie już nie jeżdżą na przeszkolenie do Anglii, lecz do Ameryki.

Zachowując pozory przynależności politycznej i ekonomicznej do wspólnoty brytyjskiej — w rzeczywistości Australia, zwłaszcza w dziedzinie współpracy wojskowej została w znaczej mierze włączona w orbitę imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych.

J. S.

W Z.S.R.R.

...W latach ustroju radzieckiego obszary zasiewów pszenicy przesuwały się daleko na północ. W obwo- dzie moskiewskim zasiewy pszenicy rozszerzyły się 62-krotnie, w obwodzie Riazzańskim — 34-krotnie, w Kalinińskim 13-krotnie i w Smoleńskim 12-krotnie.

...ZSRR produkuje więcej cukru buraczanego niż jakikolwiek inny kraj na świecie. W latach pięciolatek stalnowskich wzrosła ogromnie produkcja wyrobów cukierniczych, przed ostatnią wojną wyrabiano ich 10 razy więcej niż w roku 1913.

...Radziecka flota wojenna zatopila w ciągu 45 miesięcy wojny około 3.000 nieprzyjacielskich okrętów wojennych, transportowych i handlowych.

...W zachodnich obwodach Białorusi, po oswoobodzeniu od okupantów niemieckich, władze radzieckie nadzieliły ziemią 121 tysięcy bezrolnych i małorolnych chłopów, którym oddano około 300 tysięcy ha ziemi. Poza tym ponad 33 tysiącom gospodarstw chłopskich zwrócono z powrotem 120 tysięcy ha ziemi otrzymanych w latach 1939 do 1941, a odebranych przez hitlerowców podczas okupacji.

...W roku bieżącym zbiór zboża w Związku Radzieckim wyniesie więcej niż w latach najlepszych urodzaju przed wojną. Socjalistyczne rolnictwo osiągnęło ten sukces pomimo, że w wyniku wojny i okupacji, rozmiary zasiewów i wyposażenie techniczne rolnictwa nie dorównują jeszcze przed wojennym.

„Niedociągnięcia gospodarcze” (Drugi dzień procesu Dolewskiego)

W drugim dniu procesu Dolewskiego i współoskarżonych Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił do przesłuchania siedmiu zasiadających na ławie oskarżonych uczestników wielkiej afery papierniczej. Pierwszy zeznał Witold Biedrzycki, urzędnik Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego i członek komisji Funduszu Inwestycyjno - Obrotowego Przemysłu Ziemi Odzyskanych. Biedrzycki nie przyznaje się do sabotażu gospodarczego, oświadczając jedynie, że dwukrotnie otrzymał od osk. Dolewskiego pieniądze na ogólną sumę ok. 160 tys. zł. Składa on następnie obszerny wyjaśnienie. Biedrzycki przebywał od grudnia 1945 r. na Dolnym Śląsku w charakterze urzędnika Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, pracując w biurze, a od lutego 1946 r. delegowany został do sprawdzania remanentów w pomieckich fabrykach.

W następstwie Zjazdu Papierników w Jeleniej Górze FIOPIO Biedrzycki otrzymał polecenie wraz z trzema przedstawicielami sektorów państwowego, spółdzielczego i prywatnego objechać fabryki papieru na Dolnym Śląsku dla dokonania szacunku remanentów oraz przydzielenia ich odpowiednim sektorom. W Komisji tej Biedrzycki wziął udział wraz z Dolewskim, Kurowskim i Romaniczukiem. Przedstawiciele sektorów — oświadcza Biedrzycki — uzgadniali kwestie ceny oraz ilości przydziału dla każdego z nich, przy czym za ogólną zgodą osk. Dolewskiego dostawał z reguły dla reprezentowanego przez siebie sektora ok. 50 — 60 proc. remanentów. Po przydzieleniu w ten sposób remanentów fabryki papieru w Dąbrowicy, Biedrzycki otrzymał od Dolewskiego po raz pierwszy 60 tys. zł, a w czasie następnego objazdu i podziału remanentów papieru w Kamionce od tegoż Dolewskiego kwotę ok. 120 tys. zł. Pieniądze, wypłacane przez Dolewskiego, otrzymywali również pozostali członkowie Komisji Kuchowski i Romaniczuk. Osk. Biedrzycki oświadcza, że przypuszczał, iż jest to grzeszczenie ze strony Dolewskiego, który zabierał cały przydział. Osk. rzekomo nie miał wpływu na ustalanie ceny. Stara się on pomniejszyć swoją rolę w Komisji, redukując ją do czynności protokolanta.

Przew.: Czy Dolewski od razu pro-

ponował „pójść na rękę” przez niskie oszacowanie remanentów pomieckich?
Osk. po dłuższym milczeniu oświadcza, że Dolewski proponował szacować niżej i dawać rabat na papier częściowo zniszczony, tak przynajmniej osk. rozumiał. Nie może dać jednak ścisłej odpowiedzi.

Osk. opowiada następnie o roli Dolewskiego w Komisji, w której ten ostatni grał pierwsze skrzypce. Biedrzycki przyznaje, że np. papier piśmienny, przeznaczony do drukowania na najszerszym warstwowym społeczeństwie, jak zeszyty szkolne, podroził na rynku po otrzymaniu przez Dolewskiego remanentów. „Ale ja wtedy o tym nie myślałem” — dodaje Biedrzycki.

Prók.: Więc cóż to była za Komisja? Raczej chyba była to firma Dolewskiego?
Osk.: (Po chwili milczenia) Dolewski brał w niej udział z ramienia kupców. Jak było w rzeczywistości — nie umiem dokładnie powiedzieć.

W dalszym ciągu przesłuchania Biedrzyckiego obrona zadaje pytania, zmierzające do stwierdzenia, że osk. Biedrzycki nie był fachowcem w branży papierniczej (fachowcem przed wojną był on urzędnikiem fabryki papieru „Mirków”), że jego rola w Komisji FIOPIO była bardzo ograniczona. Osk. Biedrzycki zeznaje osk. Marian Kuchowski, b. urzędnik „Społem”. Przyznaje się on jedynie do przyjęcia od Dolewskiego wypłaconych mu przez osk. Romaniczuka 60 tys. zł. Kuchowski pracował w „Społem” i z ramienia instytucji tej wziął udział w działalności Komisji.

Prók.: „Kiedy Dolewski po raz

pierwszy zaproponował pociągnięcie członkom Komisji?”
Osk.: Po wycenieniu papieru w Dąbrowicy. Zrezygnowałem wtedy w imieniu „Społem” z tony papieru na rzecz Dolewskiego. Dla niego ten interes był rentowny. Dolewski, jako fachowiec w branży papierniczej, trzymał w ogóle inicjatywę przy szacowaniu remanentów w swoich rękach.

Prók.: A czym jeszcze wyłuczamy osk. taką rolę Dolewskiego w Komisji?
Osk.: Bo Dolewski zawczasu oświadczył, że „postara się dać”. Nie sugerował on wprost niższego szacunku papieru, lecz namawiał do stosowania rabatu wobec częściowego zniszczenia towaru. Ja osobiście dostawałem pieniądze za zrzeczenie się ze swej strony towaru. Towar ten rzekomo nie nadawał się.

W popołudniowej części rozprawy składał zeznania osk. Dolewski, który wypierając się swadomego popełnienia aktów sabotażu gospodarczego, przyznaje się jedynie do nadzoru nad składowiskami „Panswa” i „pewnych niedociągnięć handlowych”.

Na wstępie osk. Dolewski wyjaśnia Sądowi zakres swej działalności w ramach FIOPIO. Osk. przyznaje, że będąc członkiem Komisji FIOPIO z ramienia sektora prywatnego wspólnie z przedstawicielami Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego oraz sektorów państwowego i spółdzielczego: Kuchowskim, Romaniczukiem i Biedrzyckim, dokonał trzech objazdów pomieckich fabryk papieru, celem oszacowania i zakupu pozostałych w fabrykach remanentów papieru. Osk. twierdzi, że dla sektora prywatnego zakupił ogółem około 50 proc. oszacowanych remanentów, oraz przyznaje, że w niektórych wypadkach to warty były szacowane poniżej wyznaczonych cen. Po jednym z objazdów osk. Dolewski wypłacił Kuchowskiemu, Romaniczukowi i Biedrzyckiemu 180 tys. złotych za to, że zrzekli się na jego korzyść nabycia dla reprezentowanych przez nich sektorów remanentu papieru jednej z pomieckich fabryk. Poza tym Dolewski wypłacił pieniądze jeszcze Biedrzyckiemu, któremu dał ogółem 240 tys. zł, tłumacząc Sądowi, że chciał mu pomóc finansowo jedynie z dobrego serca.

Prók.: Ile procent remanentów pomieckich przeznaczonych dla sektora prywatnego nabył osk. dla swojej firmy?

Osk.: Przypuszczam, że około 40%.

Prók.: A ile działał wówczas w kraju prywatnych firm papierniczych?

Osk.: 40, z których 3 były moją własnością.

Prók.: Czy osk. sprzedawał towar nabyte z remanentów?

Osk.: Przeszło dwie trzecie sprzedałem.

Prók.: Z zarobkiem?

Osk.: Tak.

W toku dalszych odpowiedzi na pytania prokuratora osk. twierdzi, że po wojnie przystąpił do prowadzenia interesów z kapitałem zakładowym w wysokości kilkuset tysięcy złotych oraz, że jego przeciętny zarobek roczny wynosił ok. 1 mil. zł. W roku 1946 zwrócił się do oskarżonego prezesa Banku Handlowego Wachowiak z propozycją, aby osk. przekazał Spółdzielni Wydawniczej PSL 5 mil. zł., przy czym proponując swoją motywacją, że Bank Handlowy, w myśl przepisów bankowych nie może udzielić kredytu tej instytucji i wobec tego pieniądze zostaną przyznane firmie Dolewskiego, a ten z kolei przekaze je Polskiej Stronnictwu Ludowemu. W dalszych wyjaśnieniach osk. tłumaczy, że z pobieżnie wyższych cen za sprzedawany przez jego firmę papier, motywując to brakiem konieczności wypłacenia pracownikom Centrali Zbytu i PCII naopiat za lepsze gatunki papieru. Oświadczył, że osk. Romaniczuk, Dolewski wyjaśnia, że za pośrednictwem Springera przeprowadził z nim parokrotnie transakcje, polegające na otrzymaniu za dopłatą z Państwowej Fabryki Papieru w Fordoniu, której dyrektorem był Romaniczuk, lepszego gatunku papieru, niż opiewały z cennika Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego. Odnosnie swych dalszych transakcji z PSL Dolewski wyjaśnia, że pieniądze uzyskane z Banku Handlowego dla tego stronnictwa przekazywał przedstawicielowi PSL Szydłukowi. Na skutek pewnych nieporozumień z Szydłukiem po wypłaceniu ponad dwóch milionów zł. Dolewski wstrzymał dalsze wypłaty, a natomiast na propozycję Szydłuka, któremu pieniądze były pilnie potrzebne, kupił od PSL ok. 10 ton papieru drukowego, który z kolei odsprzedał firmie B. Matuszewski w Warszawie.

162.000 zł. miesięcznie na stypendia dla młodzieży studiującej zagadnienia morskie

Jak nas informują, przy Ministerstwie Żeglugałi powołana została pod protektorem tow. wicem. Kazimierza Petrusiewicza Rada Funduszu Stypendialnego.

Rada rozpatruje podania i przydziały stypendia młodzieży szkół średnich i wyższych, przygotowującej się do zawodów morskich.

Na fundusz, którym Rada dysponuje, składają się, poza stałymi dotacjami Ministerstwa Żeglugałi — sumy wpłacane przez szereg instytucji i przedsiębiorstw, zainteresowanych w szkoleniu fachowców dla na-

Pierwsza umowa Ma ątki państwowe w Pomorskiem przystępują do współzawodnictwa

Współzawodnictwo pracy — które w przemyśle naszym wykazało się już może wspaniałymi rezultatami — zaczyna sobie zdobywać należne miejsce również w dziale produkcji rolnej.

W ostatnich dniach na terenie województwa pomorskiego zawarta została pierwsza umowa o współzawodnictwie pracy pomiędzy państwowymi majątkami rolnymi. Do współzawodnictwa przystąpiło 27 majątków, wchodzących w skład pięciu zespołów.

Ustalono następujące normy wydajności z hektara:

Zbóż kłosowych, a więc żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa 12 q z ha, ziemniaków — 120 q z ha, buraków cukrowych — 150 q z ha.

Dla osiągnięcia tych rezultatów, robotnicy i personel administracyjny postawili przede wszystkim:

- 1 Wykonać remonty maszyn i narzędzi rolniczych najpóźniej do dnia 1 marca br., zwracając uwagę nie tylko na szybkość, ale i jakość pracy.
- 2 Wiosenną akcję siewną przeprowadzić w najlepszym agrotechnicznym terminie z tym, że siew wczesnych kłosowych winien być zakończony w terminie 10-dniowym, przy odpowiednim nawożeniu i pielęgnacji gleby.
- 3 Robotnicy (formale, szwajcarzy, owarzarze i ich pomocnicy) zobowiązują się do starannej i troskliwej opieki nad powierzonym im pieczy iwentarzem żywym, a zwłaszcza przychowkiem. Biorą oni na siebie obowiązki wykonywania:
 - a) trzech zbrobiat na każde 4 kłozce, b) trzech cielat na każde 4 krowy, c) co najmniej 10 prosiat od każdej maciory i co najmniej 100 jagniat od 100 owiec.

Nie wątpimy, że pierwsza umowa o współzawodnictwie pracy w rolnictwie — nieciągła będzie jedyną tego rodzaju umową. W ślad za województwem pomorskim w szeroki nurt współzawodnictwa wiąże się na pewno zespoły majątków państwowych innych województw.

Rudowęglowce zbudowane na stocznich polskich nieść będą nazwiska przodowników pracy

Stocznia Gdańska przystępuje obecnie do budowy rudowęglowców. Będą to pierwsze większe podostki

plywające, wybudowane w łowicie w stocznich polskich.

Pierwsze rudowęglowce nazwane będą nazwiskami robotników, którzy wykazali największą wydajność pracy przy ich budowie.

Budowa pierwszych sześciu rudowęglowców będzie wykonana pod numerami od 2.000 do 2.006, przy czym materiały i półfabrykaty będą znakowane liczbami od B-21 do B-26. Na Stoczni Gdańskiej zostało wydane polecenie, aby każdy pracownik, który otrzyma przydział pracy oznakowanej tymi numerami, wykonywał ją przed każdą inną. W wypadku, gdy na drodze realizacji będą występowały jakiegokolwiek trudności, każdy pracownik powinien o tym niezwłocznie meldować swojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi. (m)

W ubiegłym tygodniu do Teatru Katowickiego na specjalne zaproszenie przybył Wincenty Pstrowski wraz z najbliższą rodziną.

Pierwszego w Polsce przodownika pracy w imieniu wszystkich pracowników teatru powitał dyr. Krasnowiecki, w przemówieniu swoim podkreślając, że artyści w Polsce Ludowej mocno związani są ze światem ciężkiej, codziennej pracy.

Licznie zebrana publiczność witała tow. Pstrowskiego gorącymi oklaskami. Teatr długo rozbrzmiewał tradycyjną pieśnią „Sto lat”, śpiewaną chóralnie i na scenie i na widowni.

Scena i widownia śpiewają na cześć tow. Pstrowskiego

W ubiegłym tygodniu do Teatru Katowickiego na specjalne zaproszenie przybył Wincenty Pstrowski wraz z najbliższą rodziną.

Pierwszego w Polsce przodownika pracy w imieniu wszystkich pracowników teatru powitał dyr. Krasnowiecki, w przemówieniu swoim podkreślając, że artyści w Polsce Ludowej mocno związani są ze światem ciężkiej, codziennej pracy.

Licznie zebrana publiczność witała tow. Pstrowskiego gorącymi oklaskami. Teatr długo rozbrzmiewał tradycyjną pieśnią „Sto lat”, śpiewaną chóralnie i na scenie i na widowni.

Likwidacja sprawy volksdeutschów w Warszawie potrwa co najmniej 2 lata

Sądy warszawskie dają z całą stanowczością do uporu się z olbrzymią ilością procesów b. volksdeutschów, jakie nagromadziły się w ostatnich czasach w aktach prokuratury.

Wystarczy powiedzieć, że od początku roku 1947 po dzień dzisiejszy osądzono około 1.600 tego rodzaju spraw w Warszawie, w tysiącu innych przypadkach już został akt oskarżenia, a dalszych około 3.000 spraw volksdeutschów znajduje się jeszcze w toku dochodzeń prokuratorskich.

Mimo więc faktu, że Wydział V dla „spraw szczególnie niebezpiecznych” rozpatruje dziennie od 8 do 10 aktów oskarżenia przeciw volksdeutschom, trzeba będzie z całkowitą pewnością zaniechanie tego zagadnienia poczekać co najmniej 2 lata.

Jak widać z wyroków, przynajmniej część volksdeutschów, którzy stają przed sądem, dopuściła się istotnie zrzucania im zbrodni.

Pan Fronckiewicz zapomniał — ale chłopci dobrze pamiętają

W powiecie tomaszowskim, nad jeziorem o wdzięcznej nazwie Wleprz — leży ładny folwarczek, należący do p. Fronckiewicza. Tenże p. Fronckiewicz, od czasu ucieczki Niemców znikł, jak san złoty, zarówno ze swego folwarku jak i z terenu powiatu. Na jesieni ub. roku, sądząc widocznie, że wszyscy zapomnieli o tym, kim jest i jak się zachowywał podczas okupacji, p. Fronckiewicz wrócił na swoje włości i rozpoczął urzędowanie według swoich patentowanych starych metod. Przede wszystkim więc wyгнаł drobnych rolników i bezrolnych ze swojego pola, domagając się 200 kg zboża od 1 ha, za jeden siew.

Chłopi okolicznych wsi w żaden sposób zrozumieć nie mogą, jakim to protektem pan Fronckiewicz zawiąduje, iż majątek jego, liczący wraz z łąkami, łąkami i łąkami 50 ha, dotąd nie został rozparcelowany.

Chłopi też nie mogą w żaden sposób zrozumieć i zgodzić się z tym, że pan Fronckiewicz pełen buty i tupetu chodził sobie po tomaszowskiej ziemi.

Bo chłopci nie zapomnieli i doskonale pamiętają, jak to pan Fronckiewicz w 1939 r. włożył sobie swastykę w

klape, jak „heilhitlerowi” na dzień do bry, jak gościł u siebie grube hitlerowskie ryby i zbierał dla nich kontyngenty. Pan Fronckiewicz udaje dziś, że tego nie pamięta — trzeba mu więc to przypomnieć.

Przew.: Czy Dolewski od razu pro-

GŁOS PRZESZŁOŚCI

W ramach układu polsko - czechosłowackiego firma „Bata” w Rzeszowie otrzymała pierwszy transport obuwia czechosłowackiego, 50 tys. par rozprawionych z ostatnim wrześniem.

Wojewódzki Związek Samorządowy organizuje w pięknej miejscowości Górna wśród lasów ośrodek przeciwgruźliczy dla świata pracy, wyposażony w 500 łóżek nowoczesne pomoce lekarskie.

Związek Zawodowy Kolejarzy w Rzeszowie kończy budowę Domu Kultury, w którym znajdować się będzie sala koncertowa, biblioteka, świetlica oraz kino.

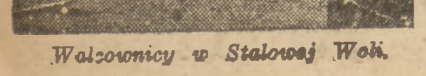
W ciągu ubiegłego roku do Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie wpłynęło 1.240 spraw. W okresie nasilenia walczy się z spekulacją przeprowadzoną na terenie województwa 678 akcji antyspekulacyjnych.

W gromadzie Tapin (pow. Jarosław) ludność miejscowa pomocą wzięcia Domu Samopomocy Chłopskiej, w którym mieści się gromadzka sala teatralna i świetlica.

W pow. mieleckim odremontowano 40 szkół, a w trakcie odbudowy znajduje się 16 budynków szkolnych.

Spoleczeństwo pow. krośnieńskiego podarowało żołnierzom stacjonującym tam oddziałów WOP i KBW urządzenia do dwóch świetlic i radiostacji.

Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej organizował w pięciu powiatach kursy, na których przeszkolono 250 przodowników zdrowia.



Walczownicy w Stalowej Woli.

Kto da Streptomycynę dla ciężko chorego żołnierza?

Jeden z naszych czytelników, młody żołnierz, we wrześniu br. za chorował ciężko na płuc. Choroba czyni szybkie postępy i lekarze jedyny ratunek widzą w zastosowaniu nowego środka leczniczego — streptomycyny. Środek ten, jak wiadomo, jest u nas nadzwyczajnie rzadko spotykany. Czasem znajduje się u prywatnych sprzedawców, którzy żądają za niego setki tysięcy złotych. Co więc ma robić człowiek, którego życie, a tym samym egzystencja jego dziecka i żony — zależy od tego „cudownego”, a niedostępnego lekarstwa?

Nasz korespondent, który prosi o niepublikowanie jego listu — zwraca się do nas o pomoc w odnalezieniu człowieka, lub instytucji, która by pomogła dostarczyć mu ten niezbędny lek.

Głos naszego czytelnika — to jedno cześnie głos wielu tysięcy chorych w naszym kraju, nawiedzonych po wojnie przez straszliwą plagę gruźlicy — tej jednej z najcięższych chorób społecznych. Aczkolwiek streptomycyna jeszcze nie została dostatecznie zbadana pod względem skuteczności w zwalczaniu gruźlicy na dalszą metę — przecież w tej wielkiej kampanii, jaką podjęliśmy ostatnio na froncie walki z gruźlicą — lek ten należy wziąć pod uwagę i starać się o uprzywilejnienie go możliwie jak największej ilości chorych.

Nie jest to sprawa łatwa. Stratomycynę nie wyrabiamy jeszcze w Polsce. Produkcja jej odbywa się głównie w Stanach Zjednoczonych. Nie możemy sprowdzić większej ilości tego leku drogą normalnej wymiany handlowej. Natomiast wydaje się możliwe sprowdzenie jej w mniejszych ilościach tą samą drogą, jaką otrzymujemy na przykład pałki dla dzieci od Polonii Amerykańskiej. Akcje zbiorową przeprowadza m. in. załoga „Batorego”, krążąca stale na szlaku Gdynia — Nowy Jork. Naszym współczesnym i energicznym marynarzom polecamy dziś sprawę zebrania streptomycyny wśród Polaków „amerykańskich”. Można uda się w ten sposób uratować naszego czytelnika — i Ono i Ono!

Podajemy list naszego czytelnika z zapytaniem: co na to Państwowa Centrala Handlowa?

Co na to PCH

„Szanowna Redakcji.
Od 1 sierpnia 1946 r. do 15 września 1947 r. pracowałem w składnicy Artykułów Włókienniczych Nr 2 Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu.

W kwietniu 1947 r. zwróciłem się do Centrali PCH we Wrocławiu z prośbą o spowodowanie wyrównania deputatu cukru za sierpień 1946 r. do kwietnia 1947 r. — należnego memu brańkowi — sierście Tadeuszowi Gierwatowskiemu, repatriantowi z Bugu, który jako uczeń jest na moim utrzymaniu i figuruje w moich aktach personalnych, jako członek rodziny, uprawniony do otrzymania deputatu.

Podanie moje zostało rozpatrzone przez Wydział Personalny Centrali PCH we Wrocławiu i skierowane w drugiej połowie kwietnia ub. r. z przychylnym wnioskiem do Naczelnej Dyrekcji P.C.H. w Warszawie.

Tu sprawa utknęła. Y ciągu pół roku nie otrzymałem żadnej odpowiedzi — wobec czego zwróciłem się ponownie do Centrali PCH we Wrocławiu o interwencję i do końca grudnia ub. r. nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Teraz jestem bezradny. tym bardziej, że Składnica Włókiennicza Nr 2 została od 1 lipca likwidowana, ja zaś — skierowany do pracy w Centrali Tekstylnej. Hurtownia we Wrocławiu.

Czyżby P.C.H., likwidując swe placówki uważała za wskazane „likwidować” również zaległe należności swemu odchodzącemu pracownikowi? Uważam to tym bardziej za krzywdzące, że pracowałem na tej placówce sumiennie do ostatniej chwili przy jej likwidacji i posiadam nawet chlubne świadectwo od kierownictwa składnicy.

Stanisław Guzowski”

Podajemy list naszego czytelnika z zapytaniem: co na to Państwowa Centrala Handlowa?

Tu potrzebna Kom'sja Specjalna

„Droży Towarzysze!
W tych dniach rozpoczęło się wydawanie tzw. „rabanki” na karty żywnościowe. W sklepie spółdzielczym na ul. Targowej (Warszawa - Praga), stwierdziłem odcinanie od mięsa słoniny, która chowa się pod bufet, a następnie wynosi ze sklepu. Zatem pracownicy otrzymują tu na kartki odcinki mięsa wieprzowego, zupełnie wyjąłowane z tłuszczu. Gdy zwróciłem na to uwagę w tym sklepie — to odpowiedziano mi ironicznie, że mnie mogą dać samą słoninę! Nie uloga kwestii, że w ten sposób proponowano mi po prostu łapówkę za milczenie.

Listem tym chcę więc zaalarmować Komisję Specjalną i związki zawodowe, aby natychmiast wysłały obserwatorów do wszystkich rzemieślniczych sklepów rozdzielczych. Nie wątpię, że w innych przypadkach odkryją zapasy tłuszczu, odciętego od przydziałowego mięsa. Spekulanci powinni być tepieni bez litości!

Leonard Zaremba”

Jak wiadomo — odpowiedzialnie czyniły zajęły się ostatnio przedsięwzięciem „działalnością” rzemieślników. W wyniku większej akcji, przeprowadzonej w podstolecznym „mieście rzemieślników” — wykryto już wypadki nielegalnego uboju i spekulacji obchodzącej swe święta w obozie pracy. Przyjdzie również koleją i na sklepy rzemieślnicze, sprzedające przydziałowe mięso. Dobrze — jednak, Towarzyszu, że zwróciłeś uwagę na zaobserwowane fakty. Czynna pomoc tych, w których najbardziej bezpośrednio godzą „kombinacje” nieuczciwych kupców — to najlepsza droga do zwalczania spekulacji.

Piękna inicjatywa

Nasza prenumeratorka ob. A. Subotina z Agawem Mais zwróciła się do nas z prośbą o radę w następującej sprawie:

„Chciałabym we wsi, w której się wychowałam, a gdzie ludzie są naogół bardzo zacofani — założyć bibliotekę imienia mojej nieżyjącej już matki. Nie chciałabym tam jednak gromadzić żadnych „rzemysłowych bajek”, ale takie książki, które rozumieją, nie wiem tylko, jak się zabrać do tego, bo na pocz-

tek mam tylko 500 dolarów. Gdzie będę mogła u was zakupić odpowiednie książki? Między innymi chciałabym żeby wśród nich były poradniki rolnicze, a poza tym stałe „Chłopska Droga” i „Trybuna Wolności”.

Brawo, obywatelko! Nie mogliście wybrać piękniejszego pomiaru dla uczczenia pamięci Waszej matki, jak założenie biblioteki, która posłuży podniesieniu poziomu kulturalnego w waszej wsi. Sprawy wysyłania Wam stałe „Chłopskiej Drogi” i „Trybuna Wolności” już zatwierdził w administracji tych pism.

Poza tym list Wasz kierujemy do Spółdzielni wyd. „Książka” z prośbą, aby przygotowała dla Was spis książek, które winny się znaleźć w Waszej bibliotece oraz żeby pracujący tam fachowcy doradzili Wam, jak zorganizować pracę w bibliotece. Żałujemy, że wobec głodu książki w Polsce, gdzie jak widać Niemcy spalili nam i wyrzucili tak wiele bibliotek — nie możemy Wam służyć jeszcze finansową pomocą. Sądymy jednak, że gdy wasza wieś zacznie czytać — to otworzą jej się oczy i inni też zasila bibliotekę odpowiednimi funduszami. Po otrzymaniu więc z „Książki” pierwszych wskazówek i książek — śmiało przystępujcie do organizacji biblioteki.

Śladem naszych listów

Towarzyszu Redaktorze!
Czytelnicy Waszego pisma stale piszą o tym, że w takiej to i takiej miejscowości książek nie chciał odprawić nabożeństwa, gdzie indziej znów inny ksiądz odmówił pójścia za trumną z powodu niesienia przed nią „czerwonych sztandarów”. Ostatnio znów odmowa poświęcenia szkoły.

I o takie rzeczy martwi się kto — związkowcy i peperowcy? Towarzysze! Spójrzcie na kalendarz! Do stu piorunów! Toć to rok 1948. Toć życie w Polsce Ludowej! A wy co? W dalszym ciągu mrścicie, że nie nie da się zrobić bez księdza? Moim zdaniem należałoby już skończyć z błaganiami księży o kropidło.

Podajemy tu odpowiedź jednego z naszych czytelników na zamieszczony w tej rubryce list. Zanim Redakcja wypowie się w tej sprawie — oddajemy głos dyskusyjności.

„Chciałabym we wsi, w której się wychowałam, a gdzie ludzie są naogół bardzo zacofani — założyć bibliotekę imienia mojej nieżyjącej już matki. Nie chciałabym tam jednak gromadzić żadnych „rzemysłowych bajek”, ale takie książki, które rozumieją, nie wiem tylko, jak się zabrać do tego, bo na pocz-

tek mam tylko 500 dolarów. Gdzie będę mogła u was zakupić odpowiednie książki? Między innymi chciałabym żeby wśród nich były poradniki rolnicze, a poza tym stałe „Chłopska Droga” i „Trybuna Wolności”.

Brawo, obywatelko! Nie mogliście wybrać piękniejszego pomiaru dla uczczenia pamięci Waszej matki, jak założenie biblioteki, która posłuży podniesieniu poziomu kulturalnego w waszej wsi. Sprawy wysyłania Wam stałe „Chłopskiej Drogi” i „Trybuna Wolności” już zatwierdził w administracji tych pism.

Poza tym list Wasz kierujemy do Spółdzielni wyd. „Książka” z prośbą, aby przygotowała dla Was spis książek, które winny się znaleźć w Waszej bibliotece oraz żeby pracujący tam fachowcy doradzili Wam, jak zorganizować pracę w bibliotece. Żałujemy, że wobec głodu książki w Polsce, gdzie jak widać Niemcy spalili nam i wyrzucili tak wiele bibliotek — nie możemy Wam służyć jeszcze finansową pomocą. Sądymy jednak, że gdy wasza wieś zacznie czytać — to otworzą jej się oczy i inni też zasila bibliotekę odpowiednimi funduszami. Po otrzymaniu więc z „Książki” pierwszych wskazówek i książek — śmiało przystępujcie do organizacji biblioteki.

Państwowy przemysł uniwersalny podwyższył plan produkcji na rok 1948

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego rozpoczyna pracę w roku bieżącym pod znakiem lepszych organizacyjnych i technicznych, będących konsekwencją przeprowadzanych zmian w roku ub.

Utworzone zostały jednobranżowe zjednoczenia, których w chwili obecnej przemysł ten posiada 19. W tym: cementu — 1 zjednoczenie, szkła — 3, papy i izolacji — 1, kamienia — 1, ceramiki szlachetnej — 2, ceramiki technicznej — 1, ceramiki czerwonej — 6, wapienia — 3, oraz jedno zjednoczenie surowców mineralnych. Przeprowadzono również komasację niektórych zakładów, tworząc z kilku drobniejszych duże, bardziej zdolne do pełnej produkcji objekty. Równocześnie przeprowadzona została centralizacja księgowości.

W roku ub. przeważną część kredytów przyznanych przemysłowi mineralnemu, zużyta została na renowację. W roku bież. z ogólnej sumy kredytów, kwotę 1.436.239.000 zł przeznaczono na inwestycje, zaś tylko 346.500.000 złotych na renowację. W roku 1947 załogi fabryczne uzupełniane były intensywnie fachowcami, co w znacznym stopniu przyczyniło się do podniesienia wydajności. Akcja ta prowadzona była przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych. Na 31 grudnia 1947 r. w przemyśle mineralnym istniało 10 gimnazjów zawodowych, 4 licea, 8 szkół przemysłowych, 2 szkoły przysposobienia przemysłowego oraz prowadzonych było 8 kursów. Liczba uczniów we wszystkich zakładach nauczania wynosiła 1.200. Liczba zaś uczestników kursów — 300 osób. Przemysł mineralny zatrudnia obecnie 54 tys. pracowników fizycznych i umysłowych. W roku bieżącym szkolenie przeprowadzone będzie jeszcze intensywniej i projektowane jest utworzenie jeszcze dwóch gimnazjów: 1 liceum, 6 szkół przemysłowych, 3

szkół przysposobienia oraz 11 kursów. Zakłady te przyjmą jeszcze 2 tys. uczniów, zaś kursy około 200 osób. Ponadto planuje się uruchomie nie wydziału mineralnego przy Akademii Górniczej w Krakowie.

Plan na rok bieżący przewiduje zwykłą produkcję.

CEMENT, posiadający obecnie 13 wielkich zakładów, dał w 1947 r. produkcję w wys. 1.450 tys. ton. Na rok bieżący przewiduje się osiągnięcie 1.700 tys. ton, co będzie równać się produkcji przedwojennej. Rozwinięta będzie wydajność produkcja cementu żużlowego, nadającego się specjalnie do robót portowych, jak również kontynuowana będzie produkcja „przedniego” znacznie bardziej wytrzymałego od portlandzkiego. Cement stanowi poważny artykuł eksportowy. Po całkowitym zaspokojeniu potrzeb rynku w roku bieżącym, sprzedawać go będziemy do Anglii, na bliski wschód, do Ameryki pld. i środkowej oraz do kilku krajów afrykańskich.

PRODUKCJA BALONIKÓW DO ZARÓWEK wzrosła w 12 mil. sztuk wytworzonych w roku 1947 do 17 mil. sztuk w roku bieżącym. Produkcję tę prowadzi huta „Siemianowice” i „Polanica”.

Ilość SZKŁA OKIENNEGO, wytwarzanego przez 5 hut wzrosła w 8,5 mil. m², jakie otrzymaliśmy w roku 1947 do 10 mil. m² w roku bieżącym.

SZKŁO GALANTERYJNE I STOLÓWE wytwarzane przez 8 hut, da w roku bieżącym 5.040 ton w stosunku do 4.828 ton z roku 1947. Plan na rok bieżący przewiduje podwojenie produkcji szklanych i węgłowych do 8 mil. sztuk, dzięki uruchomieniu w Piensku automatycznej produkcji tych artykułów.

PRODUKCJA SZKŁA ZBRONJOWANEGO z wtopioną siatką metalową

wzrosła z 200 tys. m² z roku 1947 do 600 tys. m² w roku bieżącym. Szkoła to niezbędne jest do budowy obiektów fabrycznych i wytwarzane jest jedynie przez hutę w Wałbrzychu. Przystąpiono również do produkcji szkła wodnego, używanego do łodzi podwodnych oraz szkła fotograficznego dla obiektów. Już w 1947 roku zaspokojiliśmy całkowicie potrzeby kraju w szkło i pewne ilości eksportowaliśmy. Rok bieżący podwyższy wydajność naszej możliwości eksportowej i przewidujemy wywóz szkła do: ZSRR, Anglii, Holandii, Skandynawii oraz krajów bałkańskich.

PRODUKCJA PAPY, która dała w roku 1947 10 mil. m², wzrosła w roku bieżącym do 12 mil. m². W tym samym wydajności w roku 1947 1,5 tys. ton węgla żużlowego. W roku bieżącym podwyższamy tę ilość do 4,2 tys. ton. Nowością będzie produkcja torfowych płyt izolacyjnych, które pozwolą na zastąpienie dotychczas importowanych płyt korkowych. Jest to produkt używany przede wszystkim do izolacji chłodni, jak również do izolacji domków drewnianych, wagonów kolejowych itp.

PRODUKCJA KAMIENIOŁOMÓW wzrosła w roku bieżącym o 20 proc. dając 1.200 tys. ton kamienia.

PRZEMYSŁ CERAMIKI SZLACHETNEJ (PORCELANA), który obejmuje 6 zakładów na Ziemiach Odzyskanych i 3 na ziemiach dawnych, dał w roku ub. 6,4 tys. ton. W roku 1948 planujemy produkcję w wys. 7,5 tys. ton. Wyroby ceramiki szlachetnej, jako cenny i poszukiwany towar, eksportujemy do USA, Anglii, Belgii, Holandii i na Bałkany.

PRODUKCJA KAMIONKI kwasoodpornej, niezwykle potrzebnej dla przemysłu chemicznego podniosła się z 5 na 10 tys. ton rocznie.

CEGLA PEŁNA I DZIURAWKA, wytwarzana w około 100 ceglarniach, której otrzymaliśmy w roku 1947 około 165 mil. sztuk, będzie produkowana w roku bieżącym w ilości 190 mil. sztuk (Suma ta obejmuje tylko produkcję Centr. Zarz. Przemysłu Mineralnego bez zakładów podległych Min. Odbudowy).

Produkcja WAPIENIA prowadzona w 30 zakładach da w roku bieżącym ponad 700 tys. ton, wapna zaś otrzymamy około 480 tys. ton.

Nauczyciele krzewicielami sztuki uspołecznionej w najdalszych zakątkach Polski

Trwający od dnia 28 grudnia Ogólnopolski Zjazd Artystyczny Nauczycieli dobiega końca.

W ostatnim dniu uczestnicy Zjazdu wysłuchali odczytu Jerzego Zawiewskiego pt. „Rola sztuki w kulturze społecznej”. Po posiedzeniu dyskusyjnym dyrektor teatrów krakowskich K. Dąbrowski wygłosił odczyt pt. „Szekspir na scenach polskich”.

Następnie uczestnicy Zjazdu obecni byli na próbie teatralnej w teatrze Powszechnym TUR, a w godzinach popołudniowych wysłuchali prelekcji prof. U. J. dra Z. Jachimieckiego o Chopinie, którą poprzedził specjalnie zorganizowany „Koncert Chopinowski”.

Następnie uczestnicy Zjazdu podejmowani byli przez prezydenta miasta w sali obrad MRN.

Prezydent miasta powitał serdecznie gości i zapoznał ich z zamierzeniami kulturalnymi Zarządu Miejskiego m. Krakowa. Następnie głos zabierali delegaci ZNP i kuratorium.

Nt zakończenie Zjazdu przemówił m. inn. jego inicjator i organizator prof. Szuman.

Zgodnie co do treści i charakteru wypowiedzi uczestników Zjazdu znalazły wyraz w tekście depeszy, która uchwalono wysłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty i Zarządu Głównego ZNP. W depeszy czytamy m. inn.:

„Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Artystyczny Nauczycielstwa w Krakowie dał nam tak bogate i dla nas, wychowawców, istotne znaczenia estetyczne oraz potrzebne pracownikowi oświatowemu zrozumienie zadań społecznych w tej dziedzinie, że czujemy się w obowiązku podziękować za zorganizowanie Zjazdu. Przyrzekamy pracą wśród najszerszych warstw społeczeństwa spłacić dług wdzięczności.”

Przedstawiciel PAP uzyskał szereg wypowiedzi od organizatorów i uczestników Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Artystycznego Nauczycieli.

Prof. Szuman — inicjator i organizator Zjazdu mówi:

„Zjazd był pomyślany jako wczesny artystyczny nauczycieli. Przy doborze uczestników staraliśmy się zebrać nauczycieli z najgłębszej prowincji i to takich, którzy z pracą na polu estetyki i sztuki mieli już do czynienia. Uczestnicy Zjazdu zapoznali się z całym ogromem prac i ruchu uspołecznienia kultury i sztuki wśród mas robotniczo — chłopskich i w swojej dalszej pracy oświatowej staną się uczestnikami tego wielkiego dzieła.”

Dr Skalski — jeden z inicjatorów i kierownik techniczny Zjazdu — mówi:

„Jestem przekonany, że Zjazd spełnił swe zadanie i zapoczątkuje szeroko pomyślaną akcję czasową kulturalno — artystyczną dla nauczycieli, którzy pracują w ośrodkach oddalonych od naszych ołtarzy kultury i sztuki”.

Adam Kościukiewicz — nauczyciel z m. Jawor — woj. wrocławskie:

„Dzięki uczestnictwu w Zjeździe przekonałem się, że sprawa upowszechnienia kultury i sztuki wśród szerokich mas, jest sprawą nie garstką zapaleńców, lecz stała się jedną z naczelnych trosk rządu i czynników społecznych. To co widzieliśmy, czego nauczyliśmy się i co przeżyliśmy w Krakowie, do da nam siły w naszej pracy”.

Prof. Piotrowski — m. Międzybóże — woj. poznańskie:

„Udział w artystycznych wczesach należał na nas obficie o obowiązków, które postaramy się do brze wypełnić. Trud i koszty poniesione przez zorganizowanie Zjazdu nie pójdą na marne”.

Ob. Mrozowska — nauczycielka z Elku:

„Zjazd dostarczył nam przeżyć, które trudno wyrazić słowami. Obok doniosłego znaczenia społecznego tej imprezy, Zjazd był dla nas, ludzi wrażliwych na piękno, wielkim, jedynym w swoim rodzaju świętem”.

Ogłoszenia drobne

MASZYNY. Najkorzystniej sprzedać można maszynę do liczenia, pisania — nawet uszkodzoną — bezpłatnie ocenić: Marszałkowska 66. Antoszewski. NAPRAWA — KONSERWACJA. 13

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 11

RÓŻNE

ZAMIEŃ 4-pokojuowe komfortowe mieszkanie z garażem i ogrodem owocowym w Łodzi z 5-letnim odpisem czynszem na 3-pokojuowe mieszkanie komfortowe w Warszawie. Oferty kierować do Biura Reklam Ogłoszeń, Warszawa, Smolna 13 sub. „Zamiana”. 57-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wyrób plomb z 4.000 kg ołowiu dostarczonego przez Zarząd Poczty.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na wyrób plomb” należy składać do dn. 15 stycznia 1948 r. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Blizsze informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji ul. Nowogrodzka 45, klatka schodowa D, IV piętro pokój Nr 5, w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

72-K

Plan przemysłu taboru kolejowego na rok 1948

Plan produkcji przemysłu taboru kolejowego na rok 1948 przewiduje wykonanie sprzętu łącznej wagi 194.932 ton waresi 357.876 tys. zł (w cenach z roku 1937).

Plan obejmuje wykonanie 212 lokomotyw, ponadto 35 parowozów i 40 wozów najnowszego typu oraz 40 skotorowych.

Przemysł taboru wykona 11 tys. wagonów towarowych, 321 tendrów, 183 wagony osobowych, 64 wagony pocztowe, 560 cystern kolejowych, 174 chłodnie, 121 specjalnych wagonów towarowych, 59 drzewin motorowych i ręcznych, 462 wagony wąskotorowe, 111 tramwajowych, 782 wózki tendrowe do wagonów osobowych. Staliśmy się więc państwem, które posiada jedną z największych produkcji wagonów w Europie.

Ponadto planowane jest wykonanie 758 ton wagonetek, 2.130 ton maźnic, 3.172 ton różnych urządzeń kolejowych, 2.168 ton części parowozowych oraz 4.425 ton — wagonowych.

Przemysł taboru wykona również 4.020 ton urządzeń sygnalizacyjnych 9.748 ton części do hamulców, 260 ton obrótów do parowozów, 96

Jedność młodego pokolenia

Pod hasłem jedności młodego pokolenia w odbudowie kraju i obronie pokoju świata, odbywają się w całej Polsce młodzieżowe wiece sprawozdawcze z Pierwszego Krajowego Zjazdu ZWM.

Uchwalone przez młodzież rezolucje, wysuwają konieczność zjednoczenia całej demokratycznej młodzieży w odbudowie suwerennej i silnej gospodarki Polski. Drugim zagadnieniem, jakie wysuwa młodzież uczestnicząca w wiecach sprawozdawczych, jest dalsze zacieśnianie kontaktów młodzieży polskiej ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej w walce o trwałą i sprawliwą pokój.

Młodzież poszczególnych województw stawia sobie równocześnie konkretne zadania na poszczególnych odcinkach pracy. I tak, młodzież szkolna, Gdańska zadeklarowała swój udział w pracy nad odwodnieniem Żuław, a młodzież robotnicza Gdańska postanowiła jeszcze bardziej zwiększyć swój udział w współzawodnictwie pracy.

Młodzież ZWM-owa woj. śląskodąbrowskiego zgłosiła swój udział w budowie nowej huty w Łąbędach.

Realizując hasło jak najściślejszej współpracy organizacji młodzieżowej, młodzież Białegostoku prowadzi akcję zbiorową na fundusz stypendialny dla uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Estetyka codziennego życia

Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji przy Ministerstwie Kultury i Sztuki zorganizowało w Warszawie w gmachu Muzeum Narodowego Wystawę Przemysłu Artystycznego.

Pokaz ten, trwający od 15-go grudnia 1947 r. do 10 stycznia 1948 roku obejmuje ekspozycję wzorcowi Biura Nadzoru Estetyki Produkcji ze wszystkich dziedzin przemysłu artystycznego, a prócz tego tkaniny Państwowych Zakładów Włókienniczych „Wanda” w Krakowie (wg. projektów pary artystów-plastyków H. S. Gałkowski), i tkaniny i meble Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków „Ład”, Spółdzielni Arch. „Arkady” oraz Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z Zakopanego.

Wystawa warszawska, nad którą protektorat objął marszałek Sejmu ob. Władysław Kowalski, pokazuje ma społeczeństwu polskiemu dotychczasowy dorobek B. N. E. P. w zakresie przygotowania projektów i modeli do masowej produkcji. Cała ta akcja prowadzona w trosce o estetykę form przedmiotów codziennego użytku, pomaga w dalszej konsekwencji w urzeczywistnieniu idei jak najszerszego uspołecznienia dorobku naszej kultury.

Dotychczasowe wyniki, widoczne na tym pokazie, były do osiągnięcia jedynie dzięki ściślejszej współpracy Ministerstwa Kultury i Sztuki z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Wystawa Przemysłu Artystycznego to zarazem generalna próba przed wysłaniem ekspozycji do Now Yorku i Chicago. Prócz tego, ma ona na celu zainteresowanie wytwórców modelami Biura Nadzoru Estetyki Produkcji, w tą drogą nawiązać ściślejszą współpracę artystów-plastyków z naszym życiem gospodarczym.

Na Wystawie reprezentowane są następujące działy: tkactwo i hafty, zabawkarstwo, biżuteria i kowalstwo artystyczne, szkło i ceramika, wikliniarstwo.

Ze względu na dużą frekwencję zwiedzających Wystawę Przemysłu Artystycznego, urządzoną przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji Przemysłowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, czas trwania tego pokazu przedłużony został do dnia 18.I.1948 r.

KOMENDA GŁÓWNA MILICJI OBYWATELSKIEJ

zaangażujcie zaraz:

referentów rolnego ogrodnika rybaka

Zgłoszenia do Wydziału Konsumentów K. S. M. O., ul. Korowa 14/16 w Warszawie 68K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie III serii robót remontowych w bud. G. U. P. K. przy ul. Sołce 18.

Oferty należy składać do dnia 17.I.1948 r. do godz. 11 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 8 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferty otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

71-K

DELEGATURA PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ W WARSZAWIE POSZUKUJE:

EKONOMISTÓW, KSIĘZICH, INSTRUKTORÓW FINANSOWYCH INSPEKTORÓW KONTROLI, REFERENTÓW: INWESTYCYJNO — BUDOWLANYCH. ZGŁOSZENIA KIEROWAC DO DELEGATURY P. C. H. WARSZAWA — BIELAŃSKA 18. 69-K

PRZED SPRZEDAŻĄ, LUB KUPNEM maszyny do liczenia — pisania, arytmetru, poradzić się bezpłatnie mechanika Grzechocińskiego Ziota 46.

NACZELNA DYREKCJA PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ POSZUKUJE DO PRACY OD ZARAZ:

1) wykwalifikowanych maszynistek ze znajomością stenografii, 2) wykwalifikowanych maszynistek ze znajomością jęz. obcych i korespondencji, 3) rutynowanych buchalterów.

OFERTY Z ZYCIORYSEM, ODPISAMI SWIADECTW, REFERENCJAMI — KIEROWAC DO WYDZIAŁU PERSONALNEGO PCH, WARSZAWA, PIUSA XI Nr 66. 70-K

Drugi z kolei kinometrażowy film polski miał być prawdopodobnie planowym uzupełnieniem „Zakazanych miśnek”. Po tragicznym okresie okupacji zamierzano pokazać odcinek życia w odradzającym się kraju. Pomysł był dobry, dawał możliwość wywijknięcia kontrastów między nocą niewoli, a jutrem nowego życia. Zawiodło jednak wykonanie.

Zawiodło w obu filmach. „Zakazane miśniki” mają wiadomą opinię. Dla odmiany te „Jasne Łany”, które mają być ilustracją budowy przyszłości wsi polskiej — odmalowane zostały nie tylko w ciemnych, lecz i fałszywych kolorach.

Nie wiadomo dlaczego, może w poszukiwaniu sensacji — za główny temat filmu obrano sprawę „bimbrowni” i band leśnych. Jakby wśród rozlicznych zagadnień wiejskich nie było nic istotniejszego, niż ta zlikwidowana już białaczka, będąca objawem przejściowym, erodującym przez wojenny chaos.

Śledząc dalej tok akcji filmu — niewątpliwie zadajemy sobie pytanie: gdzie to wszystko się dzieje?

Gdzieś bowiem w Polsce znajemy dziś taką wieś, w której by reforma rolna nie przeorała głęboko życia? Sprawa ta jest wszędzie punktem wyjścia, zagadnieniem ciągle żywym, bo od chwili podziału ziemi i miesienia ob-

szarnictwa — datują się wszelkie nowe podzyny. Ale w tych „Łanach” ukazanych na filmie o reformie cicho. Raz ktoś tylko wspomina o niej półgębkiem, jakby mówił o malowidłowym i dawno przebrzmiałym wydarzeniu.

Wiedomo, że na polskiej wsi kwiłnie dziś życie społeczne i polityczne. Stale odbywają się zebrania i zjazdy, niemal każdy chłop należy do którejś z partii, dierse czynny udział w jej życiu. Ale z tego w „Łanach” ani śladu! Chłopi tylko grupkami zbierają się w niedzielę przed kościołem, urządzając tam jak za pańszczyżnianych czasów, kiedy inne formy gromadzkie go życia były nie do pomyslenia. Ani razu z ekranu nie pada nazwa żadnej z partii demokratycznych. O walce z PSL-em, która toczyła się przecież głównie na wsi — także cicho. Jakby to były tematy wstydliwe, zakazane.

Związek Samopomocy Chłopskiej, jednoczący dziś wielkie masy chłopów — też widać należy do tych „Zakazanych Piosenek”, bo nie wspomina się o nim ani słowa. „Łany” posiadają tylko sklep spółdzielczy, lecz jak wynika z treści filmu, zajmują się nim zaledwie parę osób. Kiedy bandyci okradają sklep — ludność „Łanów” reaguje tak, jakby to była sprawa prywatnych strat jakiegoś sklepikarza. Wice oś to za spółdzielni!

Kto do niej należy? Scenariusz nie daje odpowiedzi na te pytania.

W życiu wiejskim, jak wiadomo, wielką rolę odgrywają organizacje młodzieżowe. ZWM, OM TUR i „Wiści” współzawodniczą ze sobą w zakładaniu świetlic, uniwersytetów ludowych i kół sportowych; biorą masowy udział w przysposobieniu rolniczo — wojskowym i prowadzą walkę z konserwatyzmem starych. Ani jeden z tych przejawów działalności młodzieży w niej został uwidoczniiony na filmie. Przeciwnie, młodzież z „Łanów” to banda rozwłóczonych i rozpitych wyrostków. Pokazuje tu jeden tylko do datni typ wiejskiego chłopca, ale ten nie ma zamiaru reformować życia wiejskiego: marzy tylko o tym, by opuścić rodzinną wieś i „wyjść na inżyniera”.

W całej Polsce, gdziekolwiek pojawiali się bandyci leśnego podziemia — zwalczali ich sami chłopcy. W „Łanach” — ludność biernie poddaje się terrorowi band, pozwala szantażować się, rozpijać i truć. Gdy uszczadnie na wsi uwidoczni się masowy ruch w kierunku unowocześnienia warunków życia — w „Łanach” chłopów trzeba dopiero przekonywać, że zabójstwo elektryczności przyniesie im korzyść!

Wydaje się nawet, że Łany ominęła wojna. Wprawdzie jeden z gospodarzy uznamkuje o stracie syna w obozie koncentracyjnym, lecz o wysiedleniach, łapaniach i partyzancie — nikt nie wspomni ani słowem. A przecież te sprawy ciągle są jeszcze żywe! Przecież w każdej wsi są ludzie, co brali udział w walkach z Niemcami, bal — oni to stanowią trzon wiejskiego aktywny. W „Łanach” — przeciwnie: zdembilizowany żołnierz, to typ wiejskiego przygłupka i pijaczyny, który za szklankę bimbrowi sprzedaje się podziemnej bandzie.

„Łany” są zbiorowym niedzą, ciemnotą i demoralizacją. Tak pokazuje masie chłopskiej twórcy filmu przeciwstawili... jednostkę. „Białym charakterem” jest „pan nauczyciel” z miasta, jakoby syn robotnika (mówi się o tym bardzo przelotnie), ale przedstawiony jako typowy, miejski

inteligent. On wie reformuje, przyczynia się do zlikwidowania bandy, wreszcie nakłania chłopów do założenia elektryczności.

Bez „pana nauczyciela” — głoszą sens filmu — nie tu daby się ruszyć z miejsca, bo sami chłopcy nie mieli do tego ani chęci ani sił. Słowem „ideologia” — całkowicie odpowiadająca dawniej pańskiej zasadzie: „dla ludu można wiele zrobić — z ludem nie”.

Jeszcze raz zapytujemy: gdzie twórcy filmu widzieli taką wieś, jaką pokazali na ekranie?

Bo każdy człowiek, żyjący w dzisiejszej Polsce obserwuje coś wręcz przeciwnego: Obserwuje wspaniały „odolny” ruch mas do postępu. Nie jednostki kierują życiem naszej wsi, lecz gromada. Nie poszczególni synowie robotników, lecz sami robotnicy pomagali chłopom w dzieleniu ziemi przy reformie rolnej. W Polsce robotniczo-chłopskiej nie „panowie nauczyciele” ozywają wiejskie życie społeczne i kulturalne, lecz sami chłopcy wnoszą szkoły, organizują świetlice i spółdzielnie, podnoszą poziom gospodarki. Takie więc przedstawienie wsi i polskiej chłopa, jak w filmie „Jasne Łany” jest wręcz fałszem i oszczerstwem. Takich „Łanów” w Polsce dziś nie ma. Wykonanie filmu bardzo słabe. Re-

żyser Cekałski, który robił nieźle krótkometrażówki, ma najwidoczniej „krótki oddech”, nie starczyło mu pomysłu na wykonanie pełnego filmu. Operuje szablonem i w montażu stosuje przestarzałe triki. Na przykład: kinematografia całego świata od dawna już z rzuciła zmienianie scen za pomocą odwracania zdjęć niby kartek kłóski, a p. Cekałski powtarza ten „efekt” do znużenia. Scenariusz piera Cekałskie go i Krystyny Swinarskiej (czyżby za brakło mió literatów w Polsce?) dowodzi nie tylko, że autorzy nie znają polskiej wsi, lecz że nie mają również pojęcia o rzemiośle piarskim. Aż dziw, że przed wyświeleniem „Jasnych Łanów” Film Polski nie przeprowadził publiczności za styl i język, pojąjących z ekranu kwestii. Gdyby polscy na i gwara, jaką mówi bohaterowie tego filmu nie wiele różni się od „polskich” napisów, dorabianych do amerykańskich filmów w Hollywood.

Wszystko razem poniżej poziomu oświatowych przedwojennych polskich filmów. Nawet wykonanie aktorskie, za wyjątkiem gry Kurnakowicza, przy pomina amatorskie przedstawienia.

Ale to i lepiej. Niski poziom artystyczny tego filmu zmniejsza niebezpieczeństwo rozpowszechniania prawdziwych pojęć i idei.

WIG.

TAMMANY HALL

Amerykańska wolność i amerykańska demokracja stała się dziś jednym z najbardziej zachwalanych towarów na międzynarodowym rynku politycznym. Stawia ją Mikołajczyk i Nacy Fe renc, Dulles i Malraux, Hearst i wielu innych lokajów Wall Street.

Jednakże rzeczą najczęściej wysuwana, jako przykład, jest system wyborów zarówno do Kongresu, jak i na prezydenta. A więc trzy czwarte członków Kongresu, wybieranych co dwa lata w powszechnych i bezpośrednich głosowaniach, prezydent wybierany w dwustopniowym głosowaniu powszechnym i mianowany tylko na 4 lata; państwo nie interweniuje ani w zagadnienie wychowania publicznego, ani w zagadnienia religijne, ani w dziedzinę robot publicznych, pozostawiając wszystko trosce obywateli i gmin. Wydawałoby się, że urzeczywistniony został wymarzony ideał: rząd narodu przez naród.

Cóż więc. Postaramy się rozpatrzyć, jak w rzeczywistości przedstawia się ten ideał.

Nieco światła na wybory po amerykańsku rzuca sprawozdanie z procesu, publikowanego przed wojną przez prasę amerykańską. Proces ten odosiłniedawnie oblicze machinacji, do konywanych przez agentów tary, którzy ostatnio na każdym kroku starają się przekonać opinię całego świata o „wolności działania w zachodniej cywilizacji“.

PAŁSZERSTWA IDĄ W TYSIĄCE

Jednego z pierwszych dni podczas wyborów do Rady Miejskiej Nowego Jorku — pisze korespondent „Stephane Lauzanne“ — John — William Wilcox, zamieszkały przy 17 ulicy, udał się wczesnym rankiem do swej komisji wyborczej. Jakież było jego zdziwienie, gdy dowiedział się, że on, John William Wilcox, zanotowany został, jako ten, który swój głos już oddał.

— To oszuster! — wykrzyknął. — Nikt nie ma prawa za mnie głosować... — Trudno — odrzekł przewodniczący komisji — przyjęliśmy już pański głos i wie pan dobrze, że go panu nie zwrócimy.

Policjant, obecny na sali, zbliżył się do Wilcoxa i poprosił go o opuszczenie budynku.

Ten ostatni, będąc człowiekiem rozsądnym, nie nalegał więcej i udał się szybko do domu, by opowiedzieć cały skandal swemu sąsiadowi, fryzjerowi, nazwiskiem Herbert Healey. Wszedłszy do Healeya, zastał go wzburzonego.

— Wyobraź sobie, że ktoś za mnie głosował — oświadczył Healey.

— I za mnie też — odpowiedział Wilcox.

Należy zaznaczyć, że Herbert Healey był zapalonym rybakim, a agenci komisji wyborczej, wiedząc o tym, nie przypuszczali, by zrezygnował on ze wspaniałej pogody i miast wybrać się z wędką nad rzekę, przyszedł głosować.

— Proponuję — powiedział Wilcox — byśmy poszli natychmiast do Hegmore i poradzieli się, co dalej robić. Ja ko aptekarz, jest on człowiekiem mądrym i napewno udzieli dobrej rady.

Poszli! Okazało się, że i za aptekarza Hegmore też ktoś wrzucił głos do urny.

Tak więc trzech obywateli, zamieszkujących ten sam dom, zostało okradzionych z ich głosów o tej samej godzinie i przez tę samą komisję wyborczą.

Proces wykazał, że w ten sam sposób postąpiono z 17.000 obywateli nowojorskich, 17.000 skradzionych głosów. Jeden ze świadków w procesie opowiedział następującą historię:

— W mojej komisji wyborczej zauważyłem, że pewni wyborcy głosowali kilkanaście razy. Nie zadawali oni sobie trudu, aby wyjść z sali po oddaniu jednego głosu, ale ustawiali się w ko-



„Jeszcze kilka lat mieszkrepowanej inicjatywy, a monopolszujemy, Państwo, wszystko...“

odwracają uwagę narodu od jego istotnych interesów za pośrednictwem pustych rozgrywek dwóch burżuazyjnych partii“.

KTO ZA TO PŁACI?

Wiece wiec teraz, co to jest Tammany. Jest to anonimowe towarzystwo, zajmujące się „robieniem“ wyborów. Za grube pieniądze, którymi przekupują władzę i policję, członkowie tej organizacji posiadają całkowitą swobodę działania. Dla nich nie jest ważne, na kogo głosują. Otrzymują rozkaz, poparty odpowiednim argumentem w „twardych“ i „miękkich“ i od dają głosy na tych, którzy są wygodni dla interesów bynajmniej nie narodu.

Skąd pochodzą pieniądze na tego rodzaju cele, świadczy opublikowana przez „Peoples World“ lista dotacji na kampanię wyborczą w wyborach na prezydenta USA w r. 1932. Tak więc:

M. E. Harriman	250.000 dol.
Przedstawiciele Vanderbilta	125.000 „
Senator Chauncey Depew	125.000 „
James Hyde	125.000 „
Towarzystwo asurancyjne „Equitable“	50.000 „
Pierpont Morgan	50.000 „
Towarzystwo „N.J. Leites“	50.000 „
Rockefeller, Rogus (przedstawiciele Standard Oil)	150.000 „
Speyer (przedstawiciele trustów bankowych)	50.000 „
Inni	325.000 „
Razem	1.300.000 dol.

Za pieniądze te przekupiono tysiące agentów, którzy w ten czy inny sposób „robili“ wybory. A szarych obywateli Ameryki w rodzaju Wilcoxa, Healeya i Hegmore policja usuwa z sali komisji wyborczej.

REPUBLIKANIE, DEMOKRACI — JEDEN DIABEŁ

Stąd też pochodzi tak mały procent głosujących w USA. Amerykanie nauce doświadczeniem wolą w ogóle nie głosować, bo widzą, że Tammany i tak swoje robi, ponieważ za nią stoi

władza i policja i obie partie, zarówno republikańska, jak i demokratyczna. Dla przeciętnego Amerykanina dawno już nie istnieje żadna różnica między tymi dwoma partiami. Obie one wiernie służą interesom kapitału. Obie nie posiadają żadnych stałych programów, a tylko zmieniające się za leżnie od okoliczności „platformy wyborcze“. Już Lenin pisał: „Oszukują-

cią republikańska, a demokratyczna“. Nagrodę przysłało pięcioletniemu dziecku, które przysłało lakoniczną odpowiedź — „żadna“.

Komentarze zbyt czyste. Dlatego też dziś uwaga prasy i opinii całego świata skupiona jest na kan dydurze Henry Wallace'a. Jakkolwiek zdania, co do jego szans powodzenia sprowadzają się w zasadzie do tego, że prawdopodobnie nie osiągnie on tym razem zwycięstwa, ale mimo to jego wystąpienie będzie miało poważne konsekwencje. „N. J. Daily Worker“ stwierdza, że decyzja Wallace'a wzięcia udziału w wyborach „jest o twartym wyzwaniem pod adresem obywateli amerykańskich uprawiających politykę sprzeczną z interesami Stanów Zjednoczonych“.

Kandydatura Wallace'a jest pierwszym wyłomem w skostniałym, kapitalistycznym systemie politycznym. Po zwoli ona narodowi amerykańskiemu na bardziej czynną walkę ze spekulacjami na zółdnie Wall Street i z organizacjami w rodzaju Tammany. Opozycja do obywateli istniejących partii wzrasta z każdym dniem, ponieważ partie te zasadniczo popierają całą politykę Białego Domu wraz z planami Marshalla i doktryny Truman'a. Ostatnie badania instytutu Gallupa wykazały, że 53 proc. społeczeństwa amerykańskiego wypowiada się przeciwko polityce zagranicznej rządu. Dlatego też pozycje dwóch partii politycznych w USA są mocno zachwiane. I właśnie trzecia partia, partia Wallace'a po winna stać się partią narodu, wyrażającą pragnienia woli milionów obywateli Stanów Zjednoczonych.

Ale czy to nastąpi? Józef Modzelewski

GŁOS SPORTOWY

Po meczu pływackim z Czechosłowacją Najwyższy czas przewyciężyć „wodowstręt“...

Pierwszy nasz powojenny międzynarodowy mecz pływacki, rozegrany w Poznaniu z Czechosłowacją, przyniósł nam dotkliwą porażkę w stosunku 84:143 pkt. Na porażkę tę byliśmy zresztą przygotowani, ale nie powinniśmy przejść nad tym do porządku dziennego. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną i ogólnie znaną,



że w pływactwie jesteśmy bardzo słabi i w porównaniu z wynikami osiągniętymi w innych dziedzinach sportu — w sporcie pływackim możemy uważać się za „kopciuszkę“ wśród państw europejskich.

Czym to należy tłumaczyć? Dlaczego potrafimy walczyć i myśleć o sukcesach w boksie, piłce nożnej, hokeju, itp. — a w pływactwie odbiegamy o klasę od prawie wszystkich państw europejskich? Co jest przyczyną tego „wodowstrętu“ i tak małej popularności pływactwa? Wreszcie pytanie najważniejsze: kto za to ponosi winę?

Odpowiedź na te wszystkie pytania nie będzie zbyt trudna. Postaramy się wymienić kolejno wszystkie punkty hamujące rozwój polskiego pływactwa i nie pozwalające mu na zajęcie należnego miejsca w hierarchii innych sportów.

- 1) brak dostatecznej ilości pływali ni krytych i otwartych w Polsce.
- 2) brak zarządzania o obowiązku nauki pływania w szkołach powszechnych średnich i wyższych.
- 3) niedostateczna opieka w okresie przedwojennym władz sportowych nad pływactwem.
- 4) rodzimy „wodowstręt“, przeważnie niewywołany złym wychowaniem domowym.

Ze mamy za mało pływali — to wtemy o tym doskonale. Najlepiej problem ten przedstawia się na Śląsku i na terenie Ziemi Odzyskanych. W pozostałych okęgach kraju ilość pływali jest śmiesznie mała i nieporcjonalna do istotnych potrzeb.

Abymy polepszyć sytuację, trzeba pniećdy i czasu, a przede wszystkim — zrozumienia zarządów miejskich, samorządów i władz sportowych. W dziedzinie budownictwa sportowego jest to problem najbardziej palący i spodziewamy się, że znajdzie on pełne zrozumienie u odnośnych czynników.

„Papiery obowiązek“, głoszący, że każdy uczeń w szkole musi umieć pływać — szumnie głoszony przed 1939 r. — pozostał tylko na papierze. Ani Ministerstwo Oświaty, ani Kuratoria nie przestrzegają tego, aby szkoły wypełniały powyższe zarządzenie. Obecnie oczekujemy zmiany na lepsze.

Trudno jednak wymagać, aby np. w Warszawie jedna YMCA i maleńki

basenik w Domu Akademickim obsłużyły całą młodzież stołeczną. Brak pływali hamuje więc racjonalną pracę.

Przed 1939 rokiem Polski Związek Pływacki, istniejący już 25 lat, z natury rzeczy — co było zupełnie zresztą zrozumiałe — stale miał deficyt w kasie. Pływactwo nie jest sportem dochodowym, jak np. piłka nożna lub boks. P.Z.P. musiał stale „zebrać“ o subswdia, a gdy ich nie otrzymywał — zapadał w twardy i letargiczny sen. Owczesne władze sportowe traktowały pływactwo dość lekko, po prostu jak z łaski. W tych warunkach nie mogło być mowy o popularyzacji i propagandzie tego tak zdrowego i ważnego sportu.

Cheśmy być optymistami i spodziewamy się zmiany na lepsze. W teorii pływanie jest zaliczone przez P.U. W.F. i P.W. jako jedna z 3-ciu podstawowych dyscyplin sportowych. Chęlibyśmy, aby tak było naprawdę i w praktyce.

Punkt ostatni: rodzimy „wodowstręt“. Jest jasne, że gdy wychowuje się dziecko od najmłodszych lat w zamilowaniu do higieny, w której woda tak ogromną odgrywa rolę — to „wodowstręt“ będzie pojęciem obcym.

Kto lubi się kąpać w lazience — ten będzie chętnie chodził na pływali nie i szybko i z ochotą nauczy się pływać.

Niestety, w Polsce przedwrześniowej laziencek w domach należały do luksusów. Obecnie budownictwo mieszkalne dla świata pracy ten „luksus“ uwzględniła. Mamy więc prawo oczekiwać poprawy i na tym odcinku. „Wodowstręt“ musi zniknąć, a w przeciwnym razie do niego — powinna się porządnie naturalna potrzeba kąpeli, począwszy od laziencek, a skończywszy na pływali. A wówczas na pewno będziemy mieli takich pływaków, że potrafimy walczyć zupełnie równożędnie z państwami, dziś dużo od nas lepszymi.

Z. Dall.

W skrócie

„Victoria Žizkov“ — „Legia“, mecz tenisa stołowego, rozegrany w Warszawie, zakończył się zwycięstwem ping-pongistów czeskich w stosunku 5:4. Gaj (L) wygrał wszystkie swoje spotkania, 4 zaś punkt uzyskał Olszowski, bijąc Szelchera (V.Z.).

Leunart Bergelin (Szwecja) zdobył tenisowe mistrzostwo Indii, bijąc w finale Sumanta Misra 6:6, 6:1, 6:4. Tytuł mistrzowski w grze podwójnej zdobył Bergelin wspólnie z rodakiem swym Johanssonem.

Łyżwiarze USA na Olimpiadzie w St. Moritz, obiecują sobie duże sukcesy. W jeździe szybkiej USA reprezentowane będzie dziesięciu zawodników. Mamy jednak wrażenie, że triumfy Amerykanów mogły mieć tylko raz miejsce — w Lake Placid w 1932 r. Łyżwiarze europejscy byli wówczas zaskoczeni „zbiorowym startem“, niepraktykowanym w Europie. Przy takim starcie „kocicę“, obycie miejscowe grają ogromną rolę.

LISTA OSÓB

obywateli polskich zmarłych podczas wojny na obszarze W. Brytanii oraz członków byłych Polskich Sił Zbrojnych, zmarłych poza W. Brytanią, którzy zostawili spadki na terenie W. Brytanii.			
60. Królikowski Zygmunt	8.5.1910	matka: Zofia, Kniehinin, St. Kolejowa, woj. Wilno	13412
61. Krompiewski Bronisław	17.1.1918	siostra: Rozalia — Stanisławów, Sapieżyńskiego 12	13160
62. Kuzera Władysław	18.5.1921	—	13117
Brzezińska, pow. Kraków	—	—	—
63. Kuczalski Czesław	5.10.1919	Ojciec: Stanisław, Raciechowice, p. Myślenice	13189
64. Kubacki Franciszek	9.5.1916	żona: Helena, Warszawa, ul. Żąbkowska 30	13147
65. Kozłowski Czesław	1909	ojciec: Jan — Trzebnica, Górka 93, Kraków	13243
66. Kołek Władysław	Warszawa	matka: Salomea — Sędziszew, Piłsudskiego 120, woj. poznańskie	13257
67. Karpiszek Teofil	—	matka: Maria — Warszawa, Lwowska 15 m. 11	13284
68. Kramadczyk Karol	24.11.1907	rodz.: Jan i Leokadia, Stup. pow. Grudziądz	13429
69. Kurzyński Franciszek	12.3.1921	ojciec: Władysław, Jedlina, pow. Krosno	13447
70. Korzeniowski Eugeniusz	3.2.1915	żona: B. Krzanowska, Bruay en Artosi, 43 Sentier de Division P. de C. France	13301
71. Krzanowski Adam	24.4.1904	Wiktor Klimczak, Warszawa ul. Bracka 23/54	13246
72. Klimczak Jan	26.9.1912	Antoni Kwiatkowski, Włodawek, Plac Wolności 15	13288
73. Kułakowski Andrzej	—	ojciec: Henryk, Warszawa, Nadwiślańska 27	13205
74. Liskiewicz Gustaw	29.1.1922	matk: Maria — Poznań, ul. Św. Wojciecha 14/15	13297
75. Lipecki Antoni	17.12.1917	—	13186
Poznań	—	—	—

Informacji w sprawach spadkowych udziela będzie Konsulat Generalny RP w Londynie (Polish Consulat London 52/4, Queen Anne-Street), dokąd należy się zwracać z podaniem numeru akt sprawy.

Ta smutna procesja ciągnęła przez niemieckie miasteczka — niekiedy starszy Niemcy przyjmowali żołnierzy wyrzutami, żołnierze odpowiadali im obelgami i przekleństwami, spiesząc, aby jak najprędzej wydość się z miast na pole.

Angielski oficer, któremu powierzono zajęcie się nimi, wymyślał na czym świat stoi — nie miał dla nich ani środków lokomocji, ani wyżywienia. Posyłał ich na zachód wiedząc, że poza linię Renu i tak nie wyjdą.

Anglicy wciąż jeszcze nie dołączyli się do swego prawego skrzydła. Oddziały 9 armii amerykańskiej, które wtargnęły na autostradę Ruhra — Berlin, potoczyły się z ogromną szybkością na wschód. Zajęli Hannover, a już następnego dnia miasto owe rozwalone i nieomal wyludnione znalazło się w głębokim tyle. Tak samo bezładnie Niemcy porzucili Brunzswig. Amerykanie kierowali swe wojska na Hamburg.

W tym samym czasie Anglicy przecięli Weser, potem Aller, zajęli Soltau i spokojnie, bez pośpiechu, ruszyli na Lüneburg do Elby. Lewe skrzydło Anglików utknęło koło Bremy. Tam piechota morską podtrzymała przez młodzież z Hitlerjugend i starych nazistów nie od razu wpuściła Aliantów do największego portu na Morzu Północnym. Walka o Bremę trwała do końca kwietnia.

Marszałek Montgomery znow zwolnił tempo akcji, gdy nabrał przekonania, że jego plan zdobycia Berlina spalił na panewce. Północno — zachodnia równina Niemiec, na którą patrzono jako na idealny teren dla szybkiego przemarszu czołgów, okazała się swego rodzaju zasadzką.

W tym czasie na wschodzie runęła przez Odrę olbrzymia lawina ofensywy sowieckiej. Pod potężnym ciosem Armii Czerwonej niemiecka maszyna wojenna, a wraz z nią i hitlerowskie Niemcy weszły w stadium ostatecznego rozkładu. Faszystowska Rzesza przeżywała swe ostatnie dni.

Montgomery zaczął objawiać zadziwiający pośpiech. W ostatnich dniach kwietnia zawrócił swoje wywizje maszerujące na Hamburg, prosto na wschód ku Elbie.

Gen. Hunningham, uzasadniając ten nieoczekiwany



ILUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

zwrot dowodzil, że wódz chce być przygotowany na wszelkie ewentualności. W „meklemburskim worku“ znajdowały się wojska niemieckie, które mogły łatwo zostać odcięte i wzięte do niewoli.

Z dniem 28 kwietnia 2 armia brytyjska w gruncie rzeczy skończyła wojnę. Przygotowując się do forsowania Elby, Anglicy nawiązali kontakt z załogą miasta Lauenburg, położonego na wschodnim brzegu rzeki, na wielkim trakcie prowadzącym do Lubeki. Niemcy wyrazili chęć kapitulacji, ale jeszcze nie mogli się ostatecznie zdecydować, o czym w następujących słowach poinformowali oficera angielskiego. „Dotychczas nie pozwolono nam jeszcze kapitulować. Pocekkajcie trochę, a sprawa ta będzie rozstrzygnięta przez nasze dowództwo“.

Istotnie dowództwo zapragnęło osobiście rozpocząć pertraktacje z Anglikami. Rozmowy te, które dotychczas prowadzone były przez sztab 8 korpusu angielskiego, przeszły do kompetencji sztabu armii, tj. sztabu 21 grupy. Do Anglików przybył pierwszy wysłannik dowódcy marynarki niemieckiej admirała Friedaurga.

Następnego dnia tj. 29 kwietnia Anglicy przeszli Elbę. Niemcy nie tylko, że nie stawiali żadnych przeszkód w forsowaniu rzeki, ale zostawili Anglikom do dyspozycji dwa mosty. Załogi miast leżących na wschodnim brzegu Elby kapitulowały. Dowódca

garnizonu w Startenbergu (na drodze do Lubeki) oficer SS osobiście wyjechał na spotkanie Aliantów i proponował kapitulację. Za jego przykładem poszedł dowódca garnizonu w dużym, przemysłowym mieście Harburg będącym właściwie przedmieściem Hamburga. Natychmiast po tym, gdy kilka pocisków wybuchło na ulicy, zatelefonował do Anglików i zgodził się poddać. Tegoż dnia poddało się miasteczko Staede. Generalowie również wychodzili na spotkanie Anglików. W wiosce Schwinge do starszego oficera angielskiego przybył gen. von Willisch, były dowódca niemieckich wojsk w Holandii i Belgii, oddając swoją szpadę i dobrowolnie idąc do niewoli.

1 maja przedstawiciel gen. marszałka Buscha (dowodzącego północną grupą armii niemieckich (grupa „Wisła“) przybył do sztabu 8 korpusu aby pertraktować na temat kapitulacji. Skierowano go do sztabu armii: a stamtąd do sztabu 21 grupy. Nie znaleźmy treści rozmów i nie mogliśmy wiernie ocenić charakteru pertraktacji. Jednak z urywkowych oświadczeń, a raczej z przypadkowych słów rzucanych przez poszczególne oficerów na konferencjach prasowych, mogliśmy wywnioskować, że Montgomery nie tylko prowadził pertraktacje na temat kapitulacji „Wisły“, walczącej przeciw drugiemu białoruskiemu frontowi Armii Czerwonej, ale na temat poddania się tej grupy właśnie Anglikom.

Grupa „Wisła“ — mówił referent sztabu na konfe-

rencji prasowej, odbytej 1 maja — cofając się przed natarciem Rokossowskiego zostanie wzięta do niewoli przez wojska angielskie. Oczekujemy olbrzymiej masy jeńców.

Wieczorem 1 maja pertraktacje zostały zakończone. Jak dowiedzieliśmy się nieco później, Niemcy zgodzili się poddać Anglikom pod ściśle ustalonymi warunkami: zachowanie niemieckiego dowództwa w odrębnej strefie (Szlezwig-Holsztyn), zachowanie pewnej autonomii niemieckich władz wojennych w tej strefie, rezygnacja Anglików z okupowania całego okręgu Plesburg na granicy Danii. Dowództwo niemieckie zobowiązało się do oczyszczenia w ciągu nocy i poranku 2 maja drogi od kanału Lubeckiego i Elby, na które już wstąpiłi Alianci do Wiesmaru i Schwerina (obydwie drogi były bez reszty zatłoczone transportem niemieckich jednostek, odstepujących ze wschodu).

Drogi zostały oczyszczone rankiem 2 maja. 6 brytyjska dywizja spadochronowa pomknęła w kierunku Wiesmaru, przebywając ponad 60 mil w ciągu kilku godzin. 18 desantowy korpus amerykański idący w prawym skrzydle Anglików, przeszedł przestrzeń dzielącą go od Schwerinu (25 mil) w ciągu sześciu godzin. Na wschód od Wiesmaru i Schwerinu Alianci spotkali pierwsze czolgi Armii Czerwonej. Nieomal na przedmieściach tych miast powstała linia międzysojusznicza, za którą chroniła się całość niemieckiej grupy „Wisła“.

Jak oświadczył 2 maja przedstawiciel sztabu na odbytej wieczorem konferencji prasowej „północnej“ grupy „Wisła“ została ostatecznie skończona.

To posunięcie dowództwa anglosaskiego było nie tylko wyraźnym pogwałceniem alianckiej lojalności, ale i stanowiło jaskrawą sprzeczność z układami zawartymi na konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie. Na mocy tych układów granica pomiędzy strefą angielską i radziecką w Niemczech miała przechodzić wzdłuż tego samego kanału Lubecka — Elba, z jednej strony, którego zatrzymała się armia angielska, z drugiej zaś znajdowały się wojska Buscha, walczące bez wytchnienia na lewym skrzydle niemieckiego frontu wschodniego, idąc od murów Leningradu.

(d. c. n.)